

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. || z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. || wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. || pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego“ składa się
nie licząc dodatku powieściowego, z 18 stron i za-
wiera na stronicach dodatkowych:

Str. 8—9 Kłeska gąsienicowa, przez prof. M. Janeczko.

Dział ekonomiczny.

„12—13 Sport, przez Kł.

W o d c i n k a c h :

„On jest niewypłacalny“ (z „Historii uczies-
nych“), przez K. Makuszyńskiego.

„Setlementy angielskie“, c. d., przez dra
Maryana Stępowskiego.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy 15 arkusz
powieści Grazii Deledy p. t. „Popiół“, przekład Karo-
liny Dzieduszyckiej.

Żeby nie zejść na manowce.

Dla określenia obecnego stanu stosunków polsko-
ruskich, jest jedno tylko słowo: walka. Szkodliwymi są
wszelkie złudzenia na temat, że tylko agitatorzy podbu-
niają lud ruski przeciwko nam, sztucznie budząc do nas
nienawiść. Oczywiście agitacja antypolska uprawiana
jest wśród ludu ruskiego na szeroką skalę. I niewątpli-
wie lud ten sam z siebie niema tej do Lachów niena-
wici, której krzykiem rozbrzmiewają wszystkie polity-
czne wiece ruskie. Nienawiść tę budzi w chłopie ruskim
agitator.

Ale agitatorom tym jest cały ogół inteligencji ru-
skiej, zarówno duchownej jak świeckiej. Bo za wyjąt-
kiem bardzo nielicznych jednostek, dalej w przyszłość
patrzących, cały ogół ruski, świadomie się przynaję-
cy do narodowości ruskiej, tchnie dziś uczuciem nieu-
błaganej walki przeciw Polsce.

Zapewne, bardzo tylko zapalne głowy w obozie
ruskim mogą sobie wyobrażać, że uda im się wyrzucić
nas za San, lub też zrutenizować te półtora miliona
Polaków, którzy zamieszkują dziś wschodnią Galicję.

Lecz ogół ich wierzy, że od Sanu na wschód po-
winien być kraj ruski — z urzędowym językiem ukraiń-
skim czy rosyjskim — ale w każdym razie kraj, w któ-
rymby obywatelem pełnoprawnym był tylko Rusin, a
Polak tolerowanym jeno kolonista, i w którymby ślad

wszelki przynależności jego ongiś do Rzeczypospolitej
zaginął.

Na to wszakże trzeba, żeby Polska nigdy się nie
podniosła z upadku, raczej ostatecznie zamarała. Więc
budzi w duszach ich uczucia radości każde prześlado-
wanie narodu naszego, i każdy wróg nasz jest ich przy-
jacielem. A naodwrot, każdy tryumf naszej kultury, któ-
ry przypomina światu nasze istnienie, każda polityczna
naszego narodu zdobycz, czy tu, czy w innym zaborze,
która dźwiga naród nasz ku wolności, każdy objaw na-
szego społeczno-narodowego postępu, napawa ich oba-
wą. Gdzie mogą i jak mogą — starają się nam szko-
dzić, nietylko rozwojowi kultury polskiej we wschodniej
Galicji, nietylko stanowisku naszemu w monarchii au-
stryackiej, lecz i sprawom naszym w pruskim i rosyj-
skim zaborze.

Jest to zasadnicza różnica między naszym stosun-
kiem do Rusinów, a Rusinów do nas, że gdy ogół pol-
ski, o ile się z nimi bezpośrednio nie styka, żywi stale
szczerze przyjazne do Rusinów uczucia, a wszelka ku
nim niechęć wyrasta w niem tylko na tle konkretnych
antagonizmów, to ze strony ogółu ruskiej inteligencji
jest zasadnicza do Polski nienawiść.

Ale bo też zasadniczo różne są nasze i Rusinów
cele. Nikt z nas nie myśli o polonizowaniu Rusinów.
Nie zależy nam nic na upośledzeniu kulturalnem Rusi-
nów. Przeciwnie, rzeczywisty ich postęp cywilizacyjny
byłby dla nas ze wszech miar pożądanym. Niezmiennym
naszym celem jest i będzie utrzymanie unii, zgodne po-
życie Polaków z Rusinami na ziemi, którą wspólnie za-
mieszkują. Cel ten przekazała nam wiekowa nasza prze-
szłość historyczna.

Dążeniem Rusinów jest natomiast zerwanie wszel-
kiej z tą przeszłością łączności.

I w dzisiejszej fazie rozwoju ich kultury nie może
ono być innem. Jest to bowiem faza szybkiego nara-
stania ilościowego inteligencji zawodowej, która prze-
ważnie wychodzi wprost z ludu. Inteligencję tę zna-
mionuje krańcowy radykalizm społeczny i absolutny
brak tradycji historycznych z jednej strony, a z dru-
giej silna nad miarę żądza władzy, płynąca z poczucia
ogromnej swej przewagi nad całą resztą własnego spo-
łeczeństwa, w którym jest ona jedynym kulturalnym
czynnikiem, stanowiąc jednocześnie i arystokrację jego
i plutokrację i teokrację.

Lecz tej żądzy władzy staje na przeszkodzie fakt
istnienia tuż obok nich na tej samej ziemi silniejszej
kultury polskiej. We współzawodnictwie z nią małe

szanse zwycięstwa. A przytem to kultura stara history-
czna, od której odrzuca inteligencję ruską wrodzony
radykalizm. Odruchową więc jest dziś u inteligencji ru-
skiej zawistna kultury polskiej nienawiść, której nie miar-
kuje, bo go niema, poczucie historycznej tradycji i z tra-
dycji tej płynąca świadomość dziejowej konieczności
zgodnego współżycia tu liczniejszych Rusinów z mniej
licznymi, lecz kulturalnie silniejszymi Polakami.

Długo ludziliśmy się nadzieją, że nienawiść ruską
da się ułagodzić pochopnem zaspakajaniem pożądań ru-
skich, mnożeniem dowodów czynnych, że Rusinomle-
piej we współżyciu z nami, niż z kimbyś innym bę-
dzie. Jedynym tego rezultatem było — przyspieszenie
sztuczne przyrostu ruskiej inteligencji zawodowej i, co
za tem idzie, wzmocnienie radykalnych antypolskich
prądów w ruskim społeczeństwie.

Należy z tego zdawać sobie jasno sprawę, że
chcąc doprowadzić do zgodnego z Rusinami pożycia —
trzeba naprzód o konieczności takiego współżycia Rusi-
nów przekonać. Dla nas jest to historycznym aksyoma-
tem. Oni tradycji unii nie mają. Dla nich historia po-
czyną się od dnia dzisiejszego, i tylko doświadczenia
dnia bieżącego mają dla nich wartość.

Więc dzień bieżący musi ich przekonać, że walka
ich z Polską nie da im zwycięstwa, że ich cel zerwa-
nia łączności z wiekową przeszłością jest niezis-
zczalny.

Nie tylko umacniać żywioł polski mamy tu obo-
wiązek, lecz na wszelkie przeciw nam wymierzone na-
paści odpowiadać musimy wzmoczoną walką z aktami
nienawiści do nas, aby do sukcesu ich nie dopuścić
w żadnym razie.

Świadomość konieczności tej walki szerzy się co-
raz bardziej w społeczeństwie naszym. Ale celem tej
walki nie jest i nie może być z naszej strony chęć zni-
szczenia narodu ruskiego, jeno przeświadczenie go o ko-
nieczności zgody.

Walka taka musi być szczególnie rozważna. A za-
chować rozwagę i zimną krew w walce z bezwzględna
akcją nienawiści — nie łatwo, szczególnie, że tu cho-
dzi o rozwagę nie kierujących polityką narodu jedno-
stek, ale całe polskie ogółu. Łatwo więc zboczyć na
manowce.

Są zaś w społeczeństwie naszym objawy, które
czynią tę obawę aktualną. Należy zwrócić póki czas
na nie uwagę. Bo przemilczaniem ich, dopomogliśmy
do ich rozrostu.

On jest niewypłacalny...

(Z „Historii ucziesnych“.)

Poeta w pysznie skrojonym tużurku wrócił do do-
mu potwornie zły. Gryzł w zębach niedopałek papiero-
sa, zmrużył oczy, ręce wsadził w kieszenie; wyglądał
jak subiekt z bławatego sklepu.

Chuda, angielska miss Śmierć zaledwie spojrzała;
siedziała na podłodze i tępemi nożyczkami obcinała
u nóg paznokcie.

— Bon soir o najmiłszy.

Poeta wydał usta z nieskończoną pogardą.

— Co cię ugryzło? Wedekind powiada, że naj-
lepszym lekarstwem na pluskwy jest Nietzsche.

Poeta zaczął cedzić, rozparłszy się w fotelu.

— Albo się, moja droga, udaje miss, albo się
przyjmuje posadę w pralni.

— Oh, la, la!

— A tak...

Poeta założył nogi, jedną na drugą, wprawiając
jedną w nerwowy ruch.

— Miałem już dość za mycie zębów... Rozumie
się. W fejletonie myć zęby! Bardzo też mi słuszenie
powiedziano, że jestem ordynarny. Czy uważa? Więc
proszę nie wyjeżdżać z pluskwami, jeśli prosić wolno.
Pisuję dla ludzi, u których niema pluskiew.

— I którzy nie myją zębów?...

Miss Śmierć zgięła się w tej chwili w kablak,
i poczęła odgryzać resztki paznokci z widoczną, a nie-
zwykle zrozumiałą przyjemnością.

— Miss!...

— Czego?

— Był tu kto?

— Był. Kwiaty ci przyniesli.

— Ta z fałszywymi brylantami?

— Aha! Stała chwilę pod drzwiami i zaczęła już
udawać omdlenie. Wściekła była, że nikt nie otwiera.
Potem powiedziała: bydlę, i poszła. Nie wiem, o kim
mogła myśleć.

— Listy są?

— Są. W jednym jest pukiel włosów. Składaj,
będziesz miał materace. Jeden jest anonimowy. Pisz ci
ktoś, że ta... wiesz, ma gutaperkowe piersi, żebyś uwa-
żał. Powiedz prawdę, sam to pisałeś?

— Sam... i cóż z tego?

— Sprytny jesteś. Pokażesz jej z pytającą miną
ten list, a ona ci czempredziej odsłoni piersi. Możesz
opatentować. Tego jeszcze nie było.

— Trudno, trzeba umieć żyć. Zresztą, dyabli ci
do tego.

Miss Śmierć podniosła się z gracyą z ziemi, usia-
dła naprzeciwko, ręce założywszy na tyle głowy.

— Mon cher... Spraw sobie prześliczne weneckie
lustro, ubierz frak, włóż w butonierkę chryzantem, po-
tem z godnością i dostojnie, jak na poetę przystało,
stań przed lustrem i pluj sobie w twarz aż do skutku.
Któremuś z was to się nareszcie sprzykrzy. Bien?

Poeta w pysznie skrojonym tużurku nie odpowie-
dział nic, tylko prędko zaczął chodzić z kąta w kąt.
Miss Śmierć spojrzała ciekawie.

— Ciebie naprawdę coś gryzie?

— Moja rzecz.

— Twoja czy nie twoja... Ani mnie ziębi ani
grzeje. Ktoś ci powiedział prawdę?

Poeta aż przystanął.

— Co takiego? Prócz szewca i krawca nikt mi
jeszcze nie powiedział prawdy.

— Więc co ci się stało? Psujesz sobie linię i cał-
kiem nie jesteś w stylu. To jest głupio. To jest hanie-
bnie głupio. Czego uganiasz jak pies za własnym
ogonem?

Poeta w pysznie skrojonym tużurku stanął przed
oknem i zaczął liczyć ćmy, tłukące się o szyby ulicznej
latarni.

— Bo widzisz, mój drogi, życie jest jak ból zę-
bów. Wiesz o tem, boś to napisał w sztambuchu tej ze
wstawianemi zębami. Więc albo sobie daj wybić bolący
zab, albo go wyrwij, albo się powieś.

— Jak powiadasz?

— Albo się powieś...

— Aha...

Bardzo cicho. Uliczna latarnia przygasa i znów
błyska na wietrze, jakby mrużyła oczy. W pokoju pra-
wie ciemno. Olbrzymi cień palmy na tapecie powały
jak potworna, czarna ręka na starych geograficznych
kartach. Prześliczna rzeźba na pianinie wydłużyła szyję,
jakby podsłuchiwała. Gracye na greckim fryzie senne,
wychudłe w półmroku, zmęczone, bez ruchu. Jakis sre-
brny drobiazg lśni na biurku. Kwiaty bez barwy sterzą
jak niepotrzebne sprzęty; wszystko jest niezmiernie
zmęczone, bez siły i bez czucia.

— No tak... — mruknął on i zginął w ciemnym
kącie w głębokim fotelu.

Chuda, angielska miss Śmierć przymknęła oczy.
Wszystko jakby się skurczyło i zmalowało.

— Miss...

— Do mnie mówisz? Czego?...

— Słuchaj miss, wszystko się skończyło.

— Zmierch bogów? Och! Tragediante. Mój ko-
chany, nudny jesteś jak Baka.

— Miss, ja mówię prawdę...

— Co takiego mówisz?

— Prawdę.

— Gdzieś ty dzisiaj pił? Prawdę mówisz? Je-
zus, Marya! Idź wolaj stróża, żonę jego i dzieci, pra-
we i nieprawe. Albo biegnij do psychiatry i powiedz,
że masz taki ból głowy, że od zmysłów odchodzisz.

— Miss...

— Albo telegrafuj do rodziny, niech się zjeżdża,
o nieszczęśliwym, niezmiernie biednym człowieku!

— Miss...

— Albo prześcieradłem brudnem nakryj głowę
i pokazuj się za pieniądze jako zakryty posąg w Saïs...
la! la! Czekaj...

Miss się podniosła szybko.

— To musi być jakiś nowy trick... Której to po-
treba prawdy? Musi mieć chyba nieswoje włosy, jeśli
się nie boi, że jej dębem staną na cudnej głowie. Te-
go jeszcze nie było w twoim repertuarze.

— Miss... To jest wyjątkowa sytuacja. Uważasz,
miss — ja jestem niewypłacalny.

Świadomość błędów popełnionych przez dotychczasową naszą ugodową względem Rusinów politykę, tradycję której nie zupełnie jeszcze wymarły, zmusza organa polskiej opinii politycznej do ciągłej baczności, by działalność władz i instytucji w kraju naszym nie poświęcała dla względów formalistycznej rutyny żywotnych naszych interesów narodowych.

Ale na tle rozbudzonej w tym kierunku czujności społeczeństwa, mnoży się u nas niestety nad miarę typ patryotów, którzy swe narodowe uczucia wyładowują przede wszystkim w patryotycznych oskarżeniach poszczególnych w kraju instytucji i osób. Jest to z wielu względów szkodliwe. Ludzie ci nie ułatwiają, lecz przeciwnie utrudniają ogromnie przez zbytnią do oskarżeń pochopność organom opinii publicznej konieczną kontrolę działalności władz naszych. Lecz co ważniejsze, osłabiają oni mimo woli energię samego społeczeństwa w walce z naporem ruskich polityków nienawiści.

Należy pamiętać, że walkę tę musi stoczyć samo społeczeństwo. Bo tu chodzi o zwycięstwo naszej kultury i naszej idei historycznej, a nie o pognębienie ruskiego narodu. O zwycięstwie zadecyduje wyższość samowiedzy naszej narodowej i naszej organizacji społecznej.

Władze powinny nam tej walki nie utrudniać, premiując — jak to nieraz bywało — antypolską politykę ruską przez ustępstwa ze stanu narodowego naszego posiadania, by na chwilę spokój w kraju okupić. Tego na prawo społeczeństwo od nich się domagać. I ma ono również prawo domagać się od nich, żeby utrzymały występy ruskiej przeciw nam polityki w granicach prawem dozwolonych. Ale nie może od nich żądać, by w walce z nienawiścią ruską wyręczyły. Ciągłe zaś odwoływanie się do władz usypia poczucie obowiązków, na całej zbiorowości naszej i każdym z nas z osobna ciążyących.

A poczucie to nie jest jeszcze dostatecznie silnem. Póki przeciętny ziemianin nasz uważać będzie za dozwolone sprzedawać ziemię każdemu, kto mu da 10 koron więcej za morgę i oddawać do prowadzenia swe sprawy majątkowe byle zręcznemu adwokatowi, choć to będzie zdeklarowany wróg Polski, póki przeciętny nasz konsument miejski będzie zgola na to obojętny, czy groszem swym nie żywi wrogów Polski, póki większość naszej inteligencji nie zbliży się silniej do ludu, aby, dzieląc się z nim swą polską kulturą, od rutenizacji go chronić — dopóty nie ma mowy o skutecznym odparciu ruskich na nas napaści.

Że jest tak, jak jest, należy to przypisać przede wszystkim dotychczasowej całej naszego społeczeństwa indolencji. Dla przełamania jej konieczna jest krytyka. Lecz żeby krytyka ta była twórczą, żeby powołała nowe siły do czynu, nie może ona polegać na wyszukiwaniu kosztów ofiarnych za błędy naszej dotychczasowej polityki, jeno na śmiałem tych błędów całemu naszemu społeczeństwu wytknięciu, na przypomnieniu mu zaniedbanych obowiązków, na uprzątnięciu zmurszałych iluzji i złudzeń.

Jednym z takich złudzeń jest już powyżej wspomniane, jakoby ustępstwami polityków ruskich uroszczeniom, można było nienawiść ruskiej inteligencji do nas ułagodzić.

Ale niemniejszym jest też złudzeniem, że dla odparcia ataków tej nienawiści wystarczy, żeby Sejm i władze autonomiczne czy polityczne kraju naszego stosowne zajęły stanowisko.

A wreszcie złudzeniem jest przypuszczać, że kwestya ruska, to wyłącznie polityczna kwestya: języka

urzędowego, rozdziału okręgów wyborczych, ilości szkół ruskich, ruskiego uniwersytetu i t. d. Bo nie wzrost kultury ruskiej jest nam groźny, ale nienawistny jej ku nam charakter. Więc jest to jednocześnie kwestya społeczna i nie da się rozstrzygnąć bez gruntownej reformy naszego ustroju agrarnego, któraby łagodząc krańcowe sprzeczności jego, na tle których wszelki radykalizm bujnie się krzewić musi — tem samem wprowadziła polsko-ruskie stosunki na właściwe im tory kulturalnego współzawodnictwa dwóch współżyjących na jednej ziemi narodów.

ST. GRABSKI.

Ignorant.

Wiedeń, 5 kwietnia.

(A) Niekiedy i we Lwowie można się dowiedzieć rzeczy bardzo interesujących o pisarzu tak dalekim, jak Björnsterne Björnson...

Przed kilkunastu dniami podczas pobytu w Lwim Grodzie odwiedziłem jednego z miłych znajomych, lwowianina czystej krwi, lecz bywalca, który długo wędrował po świecie, zna obce stosunki i dużo obcych znakomitości. W ciągu rozmowy potrąciliśmy o artykuł Björnsterne Björnsona w „Courrier Européen”. Mój gospodarz nie bez uśmiechu ironicznego wspominał, że dwa razy w życiu mówił z Björnsonem, oba razy o Polakach. Domyśliłem się, że po za tym uśmiechem kryje się rzecz zajmująca. Poprosiłem tedy, aby mi opowiedział swoje spotkanie z wybitnym pisarzem norweskim.

— Przed laty dwudziestu — mówił mój gospodarz — poznałem się w Wiedniu z synem Björnsona. Był bardzo sympatyczny. Zawiazały się tedy między nami stosunki ściślejsze. Pewnego dnia przyjechał do stolicy naddunajskiej ojciec mego znajomego. Tenże zapoznał mię z nim. Björnson przyjął mię bardzo łaskawie, zaczął mówić o Polakach i między innymi wychwalał Francosa za wierność etnograficzną, z jaką przedstawiał naród polski. Może pan sobie wyobrazić moje zdziwienie, że Björnson Francosa miał i uważa za źródło swych wiadomości o Polakach. Na pisarza o rozgłosie europejskim była to ignorancja zbyt wielka. Zacząłem mu więc tłumaczyć, czym jest Francos odnośnie do Polaków, jaka jest literatura polska, jakim charakter naszego narodu, jakim jest nasze położenie polityczne w państwach zaborczych. To było pierwsze spotkanie.

Drugie odbyło się w Wenecji, stosunkowo niedawno. Będąc tamże dowiedziałem się, że bawi w mieście także i Björnson. Napisałem list z prośbą, aby pozwolił się odwiedzić. Otrzymałem odpowiedź bardzo grzeczną, wyznaczającą dzień i godzinę wizyty. Podczas rozmowy Björnson znowu zaczął wychwalać Francosa, i to znowu za jego informacje etnograficzno-kulturalne o Polakach. Przypomniałem mu, że już za pierwszym spotkaniem tłumaczyłem mu, jak błędem jest takie mniemanie.

— Nie pamiętam — odrzekł Björnson.

Ale ja doskonale pamiętam — odparłem i powtórzyłem mu ówczesne informacje, uzupełniając je historią lat ostatnich...

Pomieszczony w numerze czwartkowym dziennika „Zeit” artykuł Björnsona „Die Polen als Unterdrücker” potwierdza w sposób już zupełnie wiarogodny opinię mego miłego znajomego we Lwowie, że wybitny pisarz norweski jest na punkcie spraw polskich zupełnym, ale to zupełnym ignorantem. Był tym ignorantem, i co gorsza dla siebie, pozostał. Ale — zjawisko zwykłe

u starych koło 75 roku życia, jest upartym i z uporem dzieciniejącego umysłu, lubi przemawiać właśnie o tych sprawach, na których się nie rozumie. Wprawdzie w artykule najnowszym wspomina, że czytał dzieje Polski. Z poglądów, jaki przecież na historię narodu polskiego rozwija, trzeba wnioskować, że czytana przez niego książka nie była obiektywną, lecz należy do rzędu pamphletów antypolskich, których się setkami fabrykowało i fabrykuje w Niemczech pod egidą takich paszkwilantów zawodowych, jak np. osławiony już w całej Europie profesor Schiemann.

Björnson nazywa Polskę narodem nieszczęśliwym. Przypisuje temu narodowi wiele świetnych przymiotów: siłę, piękną fizyczną, zdolności umysłowe, czynny znakomite, rycerskość. Podkreśla, że jedną z przyczyn upadku państwowości polskiej było niefortunne położenie kraju. Głównego źródła upadku narodu Polskiego przecież — zdaniem Björnsona — trzeba szukać w braku instytucji państwowych (!?!), w nadużyciach szlachty, w rozpasaniu magnatów, w chciwości kościoła, w poniżeniu mieszczaństwa, w obdzieraniu chłopów, w wojnach waryackich, wogóle w rozpasaniu dzikiego indywidualizmu polskiego, w nieograniczonej i nacechowanej próżnością chęci borykania się, w chciwej przeniewierczości, w lekko-myślności bezgranicznej.

Te wady Polaków przetrwały po dzień dzisiejszy. W pierwszej Dumie rosyjskiej Polacy jedyni sprzeciwili się sprawiedliwemu podziałowi ziemi. Nawet car widział potrzebę moralną tej reformy. Nie chcieli jej uznać wyłącznie Polacy. Bo pragną panować nad innymi narodami na Litwie, na Ukrainie, na Białej Rusi. Polacy połączyli się z biurokracją przeciwko wolności. Grabski w Dumie wzamian za autonomię Królestwa, Ukrainy, Litwy, Białej Rusi przyrzekał rządowi wycięcie w pień (!!!) wszystkich rewolucjonistów. Polska „szlachta” w Galicji myśli tak samo. Idzie razem z rządem austriackim, byle ucisnąć Rusinów. Chłopi fusczy żyją w jak najgorszych warunkach bytu.

Björnson plecie duby smalone o wychudłych i brudnych (z winy Polaków) setkach tysięcy chłopów ruskich, odgrzewa plotkę, że uniwersytet lwowski był początkowo uniwersytetem ruskim, powtarza wszystkie frazesy, otaczające aureolą napaść na uniwersytet i rzekomy strajk głodowy...

Polacy wolność pojmują jako samowolę i możność uciskania innych narodów. Na ziemiach polskich mieszka 7 milionów chłopów, z tych aż 5 milionów nie ma gruntu, mimo to klub Polski w Dumie odrzuca reformę gruntową. Szlachta polska nie chce zrozumieć, iż posiadanie ziemi i lasów nie może tworzyć przywileju garteczki. Natomiast „czcigodny naród ruski” (ipsissima verba Björnsona) ogłosił ewangelię dla wszystkich narodów, bo to on wprowadził na porządek dzienny rewolucji i Dumy kwestyę podziału gruntów. On to darczy inne ludy szczęściem, sprawiedliwością, siłą odżywczą...

Owe poglądy Björnsona możnaby śmiało nazwać operetkowymi, gdyby nie tworzyły nowego i smutnego dowodu, ile złego może narobić ludzkości ignorant i doktryner w jednej osobie.

Ziemia i Wola.

Petersburg, d. 3 kwietnia.

Duma rozpoczęła pracę prawodawczą.

Sprawę sądów polowych — której nagłe traktowanie miało wywabić z kadeckiego sumienia płamę lojalności, utworzoną, zdaniem skrajnej lewicy, przez przy-

śli byś był w letargu, udusiłbyś się zapachem kwiatów, które ci zniosą. Sprytnie, co?

— Masz wprawę, miss.. Mów dalej.

— Listów żadnych nie pał. Zrobi się przecież jakaś awantura. Och! Och! A fotografie masz? Trzeba będzie do ilustracji. Wyszukaj jakąś ponurą... Słuchaj, a może by się tak ubrać we frak?

— Kiepsko będę wyglądał, bardzo źle na mnie leży.

— No, to nie. Na pianinie zostawimy jakąś zwaryowaną sonatę. Trzeba będzie rozpylić trochę perfum.

— Rozpyl. Ty, miss... Masz wprawę urodzonego karawaniarza.

— Mercei. Poczekamy z całą historią, aż się świece zaczęła dopalać. To dobrze robi, uważasz? „musiał wieść ze sobą straszną walkę, zanim się rzucił w przepaść, z której się nie wraca; z ostatnim błyskiem świec konających — skonał sam”. Mój drogi! Nie tylko trzeba umieć żyć, lecz trzeba także umieć umrzeć. Ludzie to robią okropnie ordynarnie, aż się młodo robi, a człowiek przecież nie na to mądrze żyje, aby głupio umierać. Czy nie main racy?...

— Ty miss masz zawsze rację.

— Zresztą czyż nie jest dla publiki dyabła wart dramat, który się nudnie kończy? Czy takiego autora nie należy powiesić na pierwszej lepszej kopającej latarni? Tyle jest na świecie nudy, wskutek tego, że się tak wszystko bezmyślnie dzieje, jak się dzieć... powinno, że zasłużysz się cięciwym widzom, jeśli dasz dobry spektakl... Więc jeśli ci się zdarza taka dobra sposobność, że jesteś — jak ty to nazywasz?...

— Niewypłacalny...

— ...niewypłacalny, to urządź spektakl wedle mego scenariusza na zakończenie historii. Lepiej to zaś zrobić wcześniej, abyś potem nie tłukł głową o wieko trumny, że pies zaledwie nad nią zaszczekał i to niechętnie, z psiego obowiązku.

— Dobrze mówisz, miss.

— Rozumie się. Mówię jak matka do rodzzonego dziecka. Więc siadaj mój drogi i pisz fejleton. Ale

— Comment? Niewypłacalny?

— To jest zawiła historia. Miss uważaj: ja już nie wiem kto ja jestem.

Poeta w pysznie skrojonym tużurku mówił głosem cudnie miękim, drgającym, coraz cichszym, jakby ktoś gładził jedwabie ręką niezmiernie miękką i ciepłą, takim głosem, którego używał wobec kobiet, czytających dużo wierszy, całujących z większą przyjemnością kwiaty niż oficerów. Przeto się zdumiała chuda, angielska miss Śmierć. Zaczęła mówić niepewnie.

— Co to znaczy, że już nie wiesz, kto jesteś? Jeśli piłeś, w takim razie mnie to nie dziwi, że nie wiesz...

— Miss, ja nie piłem.

— Jesteś chory?

— Nie jestem chory.

— Nie wiesz już, kto jesteś?

— Nie wiem już, kto jestem.

— Dać ci — wody?

— Nie potrzeba. Słuchaj, Miss! Byłem dziś u tej, co to wtedy zostawiła u mnie grzebień...

— Wiem, wiem. No i co?

— No i wypadło mi — wiesz co mi wypadło? — stary kawał, musiałem udawać okropne łkanie. Tak mi się jakoś złożyło. No i uważasz, miss, kiedym zaczął jak Zaccani — po chwili przestałem. Musiałem przestać. Miss!! Ja nie wiedziałem, czy ja udaję, czy ja...

— Co!? Czy co?

— Czy ja naprawdę łkam. Próbowałem powtórzyć i znowu nie wiedziałem. Miss, mnie się stało nieszczęście.

— Uważam...

Miss Śmierć stała się nieswoją.

— Robilem doświadczenia. Pot mi wyszedł na czoło. Powiedziałem sobie głośno, że mam bydło. I znowu nie wiedziałem, czy mi tak wypadło z ostatniej kwestyi roli, czy niem jestem naprawdę.

— To jest zawiła historia...

— Nie, dziecko. To jest zupełnie prosta historia. Rozpocząłem iść po linii błędnego koła. I już z tej drogi nie zejść... Nigdzie nie trafia... Słyszysz, miss... to

jest nieszczęście... Zupełnie jak stary aktor, który kiedy już naprawdę kona, układa sobie pozę na sąd ostateczny, z prawą ręką na sercu a z lewą na czole. Och, miss...

Cisza. Podła cisza, ziewająca, mdła, wyblakła, zaproszona; wykrzywił jej twarz obleśny uśmiech, głupkowaty i bezmyślny. Miss Śmierć zapaliła świecę w czerwonych abażurach; jakby strzepnęła światło z rąk i zaczęła się przechadzać, zadumana i milcząca. Czerwone światło zaczęło ściekać ze świec i niezmiernie powoli lazło po dywanach, zatrzymując się ostrożnie u wejścia do zakątków, jakby wyciągało przed siebie macki. Rozlewało się jak zbrudzona krwią woda, czepliło się brzegu białych firanek i zaczęło się pięć ostrożnie w górę, na powale. Ołbrzymi cień palmy skurczył się nagle, jakby ktoś przymknął dłoń i palce zakrzywił w szpony, gotowe każdej chwili chwycić za włosy.

Chuda angielska miss Śmierć przystanęła.

— Cóż ty teraz zrobisz?

— Jest mi zupełnie wszystko jedno. Zresztą nie jestem odpowiedzialny za to co robię.

— Głupia historia...

— Bardzo głupia...

— Trzeba kończyć...

— Amen. Muszę kończyć...

Przymknął oczy i leniwym ruchem szakala przechylił w tył głowę. Miss Śmierć rozpoczęła wędrówkę z kąta w kąt ze zmarszczonym czołem.

— Mon cher...

— Czego?

— Napisziesz fejleton o tej całej historii. Uważasz?

— Uważam... No i co?

— Potem urządzimy efektowny epilog ze śpiewami i tańcami.

— Rób co ci się podoba.

— Rozpiszesz do wszystkich listy tej samej treści, prócz tej, ze złotym zębem. Jest historyczka i naprawdę zemdleje. Przygotujesz notatki do pism. Słuchasz?

— Słucham.

— Każdej z tych zacnych niewiast napiszesz, że to z jej powodu. Będziesz miał wspaniały pogrzeb i je-

łączenie się Stołypina do wniosku Rodiczewa w kwestyi komisji żywnościowej — szczęśliwie przekazano komisji, sprawę pomocy robotnikom, pozbawionym pracy, oraz pobicie przez kozaków posła Sigowa w Krasnoufimsku, również i dwa ostatnie posiedzenia poświęcone być mogły najważniejszym sprawom — kwestyi agrarnej i rozpatrzeniu budżetu państwowego.

Sprawa agrarna wywołuje potoki całe krasomówstwa — na pierwszym posiedzeniu przed pauzą było już zapisanych 106 mowców... Zdaje się, że każdy poseł uważa się za znawcę tej kwestyi i choć wdowi grosik do ogólnego skarbu dorzucić. Budżet nie znajduje tylu amatorów — zapisało się dotychczas zaledwie kilku mowców. Snać, olbrzymie ilości druków preliminarza, rozdane posłom, podziałył onieśmielająco — Duma liczy bardzo wielu członków, którym można by nadać, jako symboliczną nazwę, nazwisko posła kijowskiego — Nieczytajło.

Sprawy bieżące, budżet itd. nie mogą oczywiście czekać aż agrarna dyskusja się wyczerpie, postanowiono więc traktować te rzeczy równolegle: poniedziałkowe posiedzenie wypełni sprawa rolna, reszta dni tygodnia poświęcona będzie sprawom bieżącym...

Doświadczęsi ludzie przewidywali tę powódź wymowy, jaka zaleje Dumę przy wnoszeniu projektów i przeprowadzili nawet uchwałę frakcji opozycyjnych, mocą której z każdej partii ma przemawiać przed odesłaniem projektów do komisji najwyżej trzech mowców. Cóż, kiedy zapisało się 106!

Kampanię rozpoczął poseł besarabski ks. Światopelk-Mirski. Mowa jego przypominała treścią zeszlorzeczone przemówienie Józefa hr. Potockiego i R. Skirmunta i jak tamte nie zyskała poklasku Izby. Książę mówił o konieczności zachowania większej własności ziemskiej, jako czynnika kulturalnego, o szkodliwości wspólnoty gminnej, a zakończył mało dla Izby demokratycznym porównaniem włościan bez obywateli do stada owiec bez pasterza. Sentencja ta wywołała oburzenie i drwiny.

Po księciu wstępuje na trybunę druga ostateczność — trudownik Karawajew (należy odróżniać od znanego profesora Kuźmina-Karawajewa) i uzasadnia projekt reformy wniesiony przez grupę pracy. Podstawą tego projektu jest prawo każdego obywatela do ziemi, i niesprawiedliwość prywatnej własności ziemskiej; stosownie do tej zasady ziemia ma być wywłaszczona i oddana państwu, które pokryje koszty wywłaszczenia i następnie każdemu życzącemu sobie tego wydzieli do użytku czasowego taką ilość gruntu, jaką swymi siłami może obrobić. Ziemi na miejscu jednak nie starczy na tę operację, więc zastosowana musi być kolonizacja na wielką skalę. W tym projekcie nacyonalizacji ziemi jest jedna niekonsekwencja, mianowicie małe chłopskie zagrody, stanowiące osobistą własność posiadaczy nie będą wywłaszczane.

Jest to koncesja, zrobiona przez trudowników na rzecz poczucia własności chłopca.

Mowa Karawajewa korzystnie różni się od przemówień grupy pracy w poprzedniej Izbie. Mowca nie wystąpił, jak to było w zwyczaju dawniej, z ogólnikami, lecz zaopatrzył się w materiał cyfrowy.

Co prawda, to cyfry Karawajewa wiele mówiły o nędzy chłopca i konieczności zaradzenia złemu, mniej zaś zajmowały się możliwością przeprowadzenia reformy, zakrojonej na tak szeroką skalę, obiecującej dostateczną ilość ziemi nie tylko chłopu, lecz każdemu kto zechce na niej pracować.

Ten brak w mowie Karawajewa zżęcznie wyzyskał

pięknie pisz. A potem listy — wiesz, tak jak ty umiesz. Ty nawet płakać umiałeś w listach.

Chuda angielska miss Śmierć usiadła przy pianinie i zaczęła tłuc z pasyą w klawisze.

— Będę tak grała, zanim skończysz. Potem będą opowiadali ci z piętra, żeś ostatnie chwile przeżył przy fortepianie, który aż jęczał.

Poeta w pysznie skrojonym tużurku podszedł do biurka. Ojścił świece. Usiadł. Przechylił w tył głowę. Zamyślił się; potem nerwowym, szybkim ruchem napisał tytuł, odrzucił pióro, zapalił papierosa. I znów wpadł w zadumę. Miał nad głową obłok dymu, który się chwia, jakby nie wiedząc co z sobą począć i w którą uciec stronę. Potem się powłócił leniwie w jakiś ciemny kąt i wsłuchując poczał w dywan. Znów nuda. Bezcelna, nie dająca się odstraszyć wrzaskiem pianina. Poeta pisał, z papierosem w zębach, niezmiernie szybko, z miną lekceważącą wszystko, ze zmrużonymi oczyma. I tak to trwało niezmiernie długo. Nie słyszał już potwornej jakiejś melodyi, którą grała miss zapatrzona w sufit. Pisał.

— Skończyłem...

Nagła cisza. Coś zaczęło dzwonić w uszach.

Poeta przetarł oczy.

— Ma chere, kończmy. Historia staje się zbyt nudna.

— Kończmy...

Miss podniosła pince-nez.

— Dobrze wyglądasz; jesteś blady i masz podkrążone oczy. Dostaniesz! Gdzież to urządzisz, tu?

— Nie, szkoda dywanu, za drogi jest na takie historie; w tamtym pokoju.

Miss wzięła dwie świece i weszła do pokoju obok; cienie przestraszone jak stado kuropatw zerwały się i skryły w jednej chwili po kątach. Rozglądnęła się.

— Tu, w tym miejscu?

— Bien.

— Spróbuj upaść, żebyś potem nie leżał zgięty we dwoje, jak byle kto, co się śmierci nastraszył.

p. Kutler, wnoszący inny projekt w imieniu kadetów. — „Prawo do ziemi można proklamować, lecz będzie to takie samo idealne tylko prawo, jakie posiada n. p. każdy mieszkaniowiec Petersburga do przysłuchiwania się naszym obradom z galeryi; iluż z petersburszczan może z tego prawa skorzystać? Proklamowanie prawa do ziemi równa się w praktyce zaproszeniu kogoś do sali, w której już wszystkie miejsca zajęto!“ — Do doprowadzenia chłopskich tylko nadziałów do takich rozmiarów, przy których każdy może jeszcze sam swą ziemię obrobić, brakuje 100 milionów dziesięcin!

Kadeci, jak wiadomo, projektują wywłaszczenie przymusowe za wynagrodzeniem częściowo przez państwo, częściowo przez włościan ziemię otrzymujących.

Normę nadziału ustanawiają instytucje lokalne odpowiednio do potrzeb, ziemię dostają tylko chłopcy; przy wywłaszczeniu mogą być wyjątki o ile leży to w interesie kraju lub ludności. Projekt kadetów nie obejmuje Królestwa Polskiego, prowincji Bałtyckich, Zabajkalskiego kraju i niektórych miejscowości Kaukazu.

Predstawiciel socjalnych demokratów wnosi projekt zniesienia tymczasem własności ziemskiej, a co będzie dalej, o tem orzekną komitety lokalne, wybrane na zasadzie równego, tajnego itd. itd.

— Prawica, trudowicy, socjalni-demokraci i kadeci wypowiedzieli się, głos zabiera poseł D m o w s k i w imieniu Kół Królestwa, Litwy i Rusi.

Mowę jego znać: opozycja przyjęła ją oklaskami, a prawica oceniła przychylnie. Wogóle znać wielką różnicę w stosunku obecnej i pierwszej Dumy do naszych żądań. P. Dmowski z naciskiem zaznaczając konieczność rozwiązania naszych spraw agrarnych przez Sejm w Warszawie, względnie instytucje samorządne na Litwie i Rusi, bardzo zżęcznie wysunął silnie do przekonania większości Izby przemawiający argument o różnicy między prawem i wykonaniem.

Po przerwie przemawiał minister rolnictwa ks. Wasilczykow, broniąc dość słabym głosem, ale tem nie mniej stanowczo, indywidualnej własności i oświadczył, iż rząd nie pozwoli na „przymusowe przemienienie granic“ prywatnych gruntów.

Na tem skończyły się mowy rzeczowe, rozpoczął się zaś wylew wymowy, często nawet bardzo efektownej, lecz zawsze prawie oderwanej od realnego gruntu. Socjaliści ludowi oświadczyli, że przyłączają się do projektu trudowników, socjalni rewolucyoniści są oczywiście za wywłaszczeniem, uważają jednak, iż Duma, wybrana na zasadzie wadliwej ordynacyi, nie może załatwiać tak ważnych w życiu narodu kwestyj i punkt ciężkości reformy chcą przenieść do instytucyj lokalnych.

Następują mowcy chłopscy, a między nimi i symboliczny Nieczytajło. Głównie zajmuje ich mowa Światopółka Mirskiego. Nie mogą mu wybaczyć owego stada baranów i podnoszenia kulturalnego wpływu większej własności. Treść przemówień sprowadza się do tego, że chłopcy są rzeczywiście ciemni, ale winę za to ponoszą panowie i rząd.

Wielką mowę z demagogicznym zacięciem wygłosił pop Tichwinski. Za motto swej mowy wziął znany okrzyk Stołypina „nie ułękniemy się“ i nadając mu znaczenie bezwzględnej opozycji wobec żądań ludu, zyskał gorący poklask Izby.

Pięknym ruchem, chwytając rękoma powietrze, poeta padł na dywan.

— Dobrze było. Robisz to jak Garrick młodszy. Poeta otrząpywał kurz z pysznie skrojonego tużurka.

Miss Śmierć wpadła w doskonały humor. Z oczyjną zawróconem poczęła wyć nieludzko: „O żegnaj mi, ty nasz stoliczku mały!“... Potem się poecie rzuciła na szyję.

— Wiesz, mon cher, ty jesteś wart pocałunku. Żegnaj najmilszy. Idę do drugiego pokoju; czekam. Och! Nie zapomnij rozdać jak najsilniej nozdrzy. To podobno potem zostaje, będziesz świetnie wyglądał. Aurevoire, mon cher...

— Idź do dyabła.

— Czekam, odmawiając pacierz za umarłych. Tylko prędko, mój złoty... Ale, ale... jaki to ty teraz jesteś?

— Niewypłacalny... Wynos się.

Miss Śmierć posłała mu z progu pocałunek od ust i zniknęła w drugim pokoju.

Nic. Cisza. Miss Śmierć przystanęła w środku mrocznego pokoju i wstrzymała oddech w sztukowanej gutaperkę piersi...

Wszystko umilkło. Konie na jakimś obrazie jakby rozdeły chrapy. Io, nie zwracając uwagi na Jowisza (do wszystkiego się można przyzwyczaić...) otworzyła lekko usta i wpatrzyła się ciekawie w drzwi wiodące do przybytku śmierci. Zeschły kwiat opadł z szelestem. Miss Śmierć syknęła zniecierpliwiona w tę stronę. Nad powałą poczał bić zegar miłym, niskim tonem. Znów cisza, głupia, bezmyślna, czekająca...

— Och... wstrząsnęła się nerwowo chuda, angielska miss Śmierć.

Zalomotał strzał jak piorun. Potem zaczęło padać jakieś szkło. Konie na obrazie przysiadły na zadach, io wpiła palce w ramie Zeusa. Gracye na greckim fryzie zbiły się w śmiertelnie bladą gromadę. Pianino jęknęło cicho i przeciągle. W jakimś kącie le-

Wiadomości polityczne.

ANGLIA, ROSYA i NIEMCY W PERSYI.

Nie jest zwyczajem angielskiej prasy uderzać na alarm z błahej przyczyny. Od dawna zajmuje się ona tem, co nazywa „penetracją“ Persyi przez Niemcy, ale do ostatnich miesięcy traktowała ją raczej akademicznie, niż jako kwestyę bardzo aktualną i dla Anglii groźną. Widocznie jednak niebezpieczeństwo przybrało rozmiary wielkie i formę aktualniejszą, skoro teraz czytamy z jego powodu w wielkich dziennikach angielskich sążniste artykuły pod sensacyjnymi nagłówkami („daleko idące plany — rugowanie Anglii — konieczność akcji“), grupujące szereg istotnie bardzo ciekawych informacji, które ilustrują zarazem metodę współczesnej niemieckiej „penetracyi“. Metoda ta mało się różni od najdawniejszej.

Niemcy są, jak wiadomo, głęboko zaniepokojone bliską ugodą angielsko-rosyjską w sprawie Persyi — zwłaszcza podziałem kraju na dwie sfery i współdziałaniem obu mocarstw w wewnętrznych jego trudnościach. Niemcy widzą olbrzymie dla siebie w Persyi możliwości handlowe i przemysłowe, jako dalszy ciąg wielce pomyślnych przedsięwzięć swoich w Turcyi i Arabii. Więc niemiecki „bank wschodni“ ma być obecnie pionierem penetracyi Persyi. Bank ten powstał z końcem r. 1905, z kapitałem 200 milionów marek. Na pozór środki to niewielkie, ale bank rozporządza daleko większymi. Zawdzięcza on swoje powstanie trzem głównym zakładom finansowym w Niemczech, bankowi Drezdeńskiemu, Narodowemu i bankowemu związkowi („Schaffhauser Bankverein“), a dwaj jego założyciele, Guttman i Witting, stoją w pierwszym szeregu niemieckich finansistów. Bank wschodni ma więc za sobą olbrzymie kapitały, a co najważniejsza, cieszy się zupełnem zaufaniem i czynnem poparciem rządu. Dyrektorowie zaczęli działać w Turcyi, Egipcie, Marokku — a prawie równocześnie i w Persyi. W pierwszym miejscu postarali się o to, ażeby posłem niemieckim w Teheranie został były konsul generalny w Konstantynopolu, Stemrich, który najpomyślniej był przeprowadził mnóstwo niemieckich przedsięwzięć na bliskim Wschodzie. Stemrich przybył do Teheranu temu pół roku; rozpatrzywszy się w sytuacji, postarał się o przybycie do Persyi dyrektora Guttmana — a obecnie przedłożył swemu rządowi raport, którego główne punkty dotyczą dalszego programu penetracyi.

Bank Wschodni ma przedewszystkiem założyć swoją filię w Teheranie, jako zawizek wszystkich niemieckich przedsięwzięć w Persyi. Bank ma się najusiłniej starać o wszelkiego rodzaju koncesye, a po za tem dążyć do kombinacyi z nowo-założonym perskim bankiem Narodowym, powstałym z łona perskiego ruchu konstytucyjnego.

Należy pamiętać, że powstanie Banku Narodowego jest ogromnie nie na rękę Anglikom, którzy jeszcze w 1889 założyli swój bank w Teheranie pod nazwą „the Imperial Bank of Persia“, będący dziś w rzeczywistości państwowym bankiem krajowym. Jeżeli więc Niemcom uda się skombinować swoją instytucję finansową z popularnym Bankiem Narodowym, to osiągną od razu dwa doniosłe cele: zmniejszą działalność banku angielskiego i... staną po stronie ruchu narodowego, przeciwko rządowi szacha, zwłaszcza przeciwko ingerencyi w sprawy wewnętrzne kraju obu mocarstw, Anglii i Rosyi.

Drugi punkt programu dotyczy handlu perskiej zatoką. Niemiecki bank założy drugą filię nad zatoką,

ciał z powały tynk. Miss rozdeła niebieskawe nozdrza, które wierciła niemila woń prochu. Nie mogła się ruszyć z miejsca.

Potem powoli, bez szelestu podniosła do oczu pincenez — i zbliżyła się do kotary, wiszącej we drzwiach.

Odchyliła ją lekko. Io wychyliła się z obrazu, zaglądając ciekawie.

Miss szepnęła cichutko.

— Mon cher...

Nic. Cisza.

— Mon cher... No, tak!...

I weszła. Poeta w pysznie skrojonym tużurku siedział na fotelu, z nogą założoną na nogę i puszczał na pokój kłęby dymu.

Miss przetarła prędko oczy.

— Co to jest?

— Nic... Zabitem się... W lustrze...

Olbrzymie lustro wyszczerzyło lśniące kły spękanego szkła do zdumionej miss. W środku czerniał otwór od kuli.

Miss podniosła do oczu pincenez i spojrzała na poetę z nieskończoną pogardą. A poeta wyrzucił z siebie razem z kłębami dymu:

— Czyś ty myślała, miss, że ja się naprawdę zabiję? Ja, uważasz najdroższa, urządziłem fałszywą krydę i zabitem się symbolicznie. Szkoda mi, psia krew, lustra...

Miss wydeła mocno malowaną dolną wargę; w prawej ręce trzymała pincenez, lewą ujęła suknię. Miała minę hrabiny, której ojciec jest konduktorem przy konnym tramwaju.

Wycydziła przez fałszywe zęby:

— I cóż Pan zamyśla?...

— Żenię się, miss...

— A taaak... Żegnam...

Poeta zgął się w ukłonie.

— Pani...

— Bydłę!...

— Paaani...

w Buszire, oraz będzie się starał o koncesje gruntowe w okolicach, w celu zakładania tam niemieckich kantorów i składów handlowych. W tem zadaniu bank będzie potężnie wspierany przez trzy niemieckie kompanie okrętowe: hambursko-amerykańską, niemieckiego Lloyd i lewantyńską.

W punkcie trzecim program zajmuje się daleko sięgającym planem kolei żelaznych. O dwie koncesje ma się bank starać w najbliższym czasie: budowy kolei z Teheranu do najdogodniejszego miejsca przy persko-tureckiej granicy, i drugiej, od tej miejscowości do przyszłego portu niemieckiego nad zatoką. Plan pierwszej linii jest obmyślony sprytnie. Kolej turecko-perska ma między innymi przewozić zwłoki nabożnych Persów do świętych miejsc na południu od Bagdadu (Kerbela i Hillah). Każdy majątniejszy Pers chce po śmierci spocząć w jednym z tych miejsc — więc już to jedno źródło dochodu może zapewnić przedsiębiorstwu pomyślny rozwój. Lecz kolej ta przechodziłaby przez Kermanszach, okolicę obfitującą w minerały i naftę.

Przeprowadzenie tych wszystkich zamiarów jest połączone oczywiście z wielu i wielkimi trudnościami. To też pp. Stemrich i Guttman nie zamykają na nie oczu. Ale widzą równocześnie pewne, dużo obiecujące znaki. Zdecydowani są przedewszystkiem dobrze wyzyskać na swoją korzyść obecny ruch narodowy w Persyi. Razem więc z Persami wołają w Teheranie i Berlinie: „Persya dla Persów!“ W chwili, kiedy wpływ Anglii i Rosyi jest w kraju najsilniejszy, chytry Niemiec pozuje, jako szczerzy przyjaciel zagrożonej niezależności Persów, jako zdecydowany wróg najczerniejszej polityki Anglii i Rosyi. Udało mu się to w Turcyi — ufa, że uda mu się i w Persyi, a dotychczasowe jego zdobycze marokańskie stanowią również zachętę. Jego dyplomatom przypadnie niebawem zadanie poróżnienia Anglii z Rosyą, co przy owym rozdziale Persyi na dwie sfery bezpośrednich interesów nie będzie może zbyt trudnem.

Prasa angielska, nawołując swój rząd do szybkiej, energicznej akcji, ma na myśli głównie przyspieszenie ugody z Rosyą, pomnożenie angielskich przystani portowych w zatoce, powiększenie liczby handlowych okrętów tamże, ustanowienie więcej konsulatów, a prócz tego przystąpienie angielskich banków do niemieckiego syndykatu kolei bagdadzkiej. Syndykat szuka rozpaczliwie potrzebnych na budowę funduszy. Nie otrzymał ich we Francyi, starał się o nie dotychczas daremnie w Anglii. Jednakże — rozumie prasa londyńska — skoro rychlej później budowa tej kolei, mającej połączyć Hamburg z Teheranem i Perską zatoką, z pewnością będzie uskuteczniła, zdrowy rozsądek radzi, by Anglia miała w niej finansowy udział, a z nim odpowiedni wpływ i prawo kontroli.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Warszawa, 4 kwietnia.

(Pozostałość doby rewolucyjnej. — Walka o prawo. — Zjazd nauczycielski.)

Dla odmiany mamy początek strajku w piekarniach, który może wywołać zawieszenie produkcji we wszystkich większych piekarniach warszawskich i — co zatem idzie — miłą dla nas perspektywę braku pieczywa. Do dziś strajkują jedynie robotnicy w wielkiej piekarni Łapińskiego. Inicytywa obostrzenia zatargu, który sprowadza na Warszawę groźbę strajku z jednej, lokautu z drugiej strony, wyszła od właścicieli piekarni. Twierdzą oni, że w warunkach, jakie ustaliły się dla przemysłu piekarskiego od czasu tzw. dni wolnościowych, prowadzić swoich przedsiębiorstw nie są w stanie; stawiają więc niektóre warunki dodatkowe, praktykowane zresztą w przemyśle na całym świecie, a także i u nas w

Warszawie, przed panowaniem w piekarniach socjal-demokracji. Żądają mianowicie właściciele piekarni, aby władza i kierunek produkcji w ich zakładach przemysłowych należały do zarządu przedsiębiorstwa, nie zaś do tzw. delegatów, w danym razie partii „socjal-demokratycznej“. Również rozstrzyganie wszelkich nieporozumień, zaszytych pomiędzy pracownikami w obrębie piekarni, przyjmowanie i usuwanie pracowników, dawanie rozporządzeń, zgodnych z przepisami, właściciele piekarni uważają za prawo wyłączne zarządu i nikogo innego. W razie odrzucenia przez współpracowników zasady, że w fabryce władzę sprawuje zarząd, właściciele ogłaszają lokaut; zapowiadają oni również przerwę w produkcji na wypadek gwałtu, dokonanego na którymkolwiek z właścicieli piekarni lub ich zastępców.

Stopy wynagrodzenia, ani długości dnia pracy piekarze nie obniżają, jako rzeczy ustalonych i zgoda nie najdotkliwszych; zdumiewający upadek wydajności pracy czeladzi mają nadzieję usunąć przez sam fakt powrotu władzy w ręce osób powołanych.

Wszyscy robotnicy rozsądniejsi rozumieją doskonale, że w warunkach anarchii dotychczasowej przedsiębiorca długo wytrzyma nie może i zgadzają się na zasadę sprawowania władzy w obrębie fabryki przez zarząd. Jeżeli wśród robotników piekarskich rozsądniejsi zdobędą przewagę, nie będzie strajku, nie będzie gwałtów, a co za tem idzie, nie będzie lokautu.

Umyślnie poświęciłem nieco więcej miejsca sprawie świeżego zatargu w piekarniach warszawskich, gdyż jest ona typową dla stosunków naszego przemysłu w okresie porewolucyjnym. Przecież w zatargu łódzkim chodzi w zasadzie nie o co innego, tylko, aby fabrykant miał w fabryce pełną władzę kierowania produkcją i nie żył w ciągłej groźbie gwałtu za sprawowanie słusznie mu należnej władzy.

Optymiści twierdzą, że anarchia w stosunkach robotniczo-przemysłowych u nas zamiera i że doba lokautów nie będzie miała poza Łodzią zastosowania...

Artykuł p. St. Libickiego, we wczorajszej „Gazecie Polskiej“ o języku aktów stanu cywilnego, przypominał nam, że przecież kiedyś i to tak niedawno i wcale długo i wcale uporczywie walczyliśmy tutaj w Królestwie Pol. o nasze prawa. Istotnie walczyliśmy i zdołaliśmy nawet zaprzężyć do walki szerokie warstwy ludu wiejskiego, zyskawszy sobie w tej walce jego zaufanie i wcale nie do pogardzenia zdobycze na obu terenach walki, w szkole i w gminie.

Obecnie na tem polu życia politycznego panuje zupełna i nieco przydługa cisza. Uwaga społeczeństwa i jego wysiłki poszły w kierunku pracy twórczej w zakresie organizacji rolnictwa, handlu, kredytu, stowarzyszeń zawodowych, wreszcie i głównie oświaty, w szczególności zaś szkolnictwa. Pole istotnie leżące dziesiątki lat odłogiem i rękując wielkie, nieobliczalne plony. Na razie w naszym odradzającym się z gruzów szkolnictwie polskim mamy rzeczy prawie skandaliczne nie już ze stanowiska narodowego, ale fachowo-pedagogicznego i ludzie bliżej tej sprawy stojący nie bez smutku patrzą na nasz spadek po czasach Apuchtinowskich.

Od wczoraj obraduje w Warszawie zjazd nauczycielski działu historyczno-filozoficznego i należy mu żyć, aby w tym ważnym dziale nauczania języków, historii i literatury, dał naszej młodej średniej szkole polskiej nieco tak bardzo potrzebnych wskazówek.

Zjazd zgromadził paruset nauczycieli z całego kraju, obraduje pod kierunkiem znanego autora i pedagoga prof. A. Kryńskiego, a w pracach jego biorą udział najwybitniejsi nasi profesowie szkół polskich.

STARY.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Władze wojskowe pruskie zajmowały dotychczas bierne stanowisko wobec opieki kościelnej wśród żołnierzy w dzielnicach polskich i zadawały się pędzeniem żołnierzy Polaków na kazania niemieckie i nadzorem,

aby żołnierze się modlili tylko z niemieckich modlitełników i t. d. Konfesyonału jednak nie wciągały do polityki antypolskiej. Obecnie jednak i na ten punkt zwróciły uwagę i do każdego miasteczka garnizonowego w czasie wielkanocnym przysyłały specjalnych księży wojskowych, znanych ze swych prusofilskich zapędów, aby i zapomocą konfesyonału mózgi wpaść żołnierzom Polakom ducha pruskiego. W niektórych miejscowościach nawet jak w Ostrowie zakazały miejscowemu proboszczowi ks. Zborowskiemu słuchać żołnierzy spowiedzi i to z powodu stanowiska, jakie ten ksiądz Polak zajął wobec strajku szkolnego.

Ponieważ protestantyzacya żołnierzy w wojsku nie należy do nowości, a w dzielnicach polskich zbyt mało służy Polaków, nie ma takie zarządzenie prawie żadnego praktycznego znaczenia i chyba tylko charakteryzuje stosunek władz wojskowych do Kościoła.

Wogóle jednak protestantyzacya dzielnic polskich nie robi wielkich postępów.

Niedawno ewangelicy koloniści w Krzywiniu, których odłączono od parafii Lubina, a dołączono do Matkowa, przechrzczonego na Münsdorf, oświadczyli, że nie chcą do tej parafii należeć i zażądali wybudowania własnego zboru w Krzywiniu. Odmowa rządu tak ich rozniewała, że stawili wniosek do sądu, że występują z kościoła ewangelickiego, a przystępują do katolickiego. Pisma hakatystyczne naturalnie są tym faktem zgorzzone i wymyślają Polakom, posadzając ich o agitacje nawet wśród kolonistów niemieckich.

W pomysłach prasa hakatystyczna, gdzie chodzi o Polaków, nadzwyczaj jest obfita, a materiału dostarczają nietylko kreatury urzędnicze, wyrosłe z podoficerów pruskich, bo nawet niemieccy uczeni za wzorem Momena nie wahają się fałszować historii w celach wrogich Polakom. Profesor uniwersytetu wrocławskiego, Feliks Dahn, historyk, znany autor powieści z przeszłości pragermańskiej, napisał niedawno wierszyk pod wrażeniem zwycięstw wyborczych polskich i poświęcony „ostmarkenferajnowi“.

W wierszyku tym z całą powagą uczynego niemieckiego słaui Niemców, że ze stanu barbarzyńskiego podnieśli Słazki i Słowian i że bronili tychże przed Mongołami. Piasta Henryka Pobożnego nazywa Niemcem i prawi, że to czego się Słowianie od Niemców nauczyli, nie pozwalają Niemcy przeciwko sobie zużytkować!

Takimi wystąpieniami przeciwko Polakom ośmieszają Niemcy naturalnie nietylko siebie samych, ale i powagę nauki, a posel wolnowyślny v. Gerlach w humorystyczny sposób w czasopiśmie „Berliner Zeit am Mittag“ natrząsa się z pruskiej polityki.

Przekleci Polacy — pisze v. Gerlach — są jakoby czarodziejami-karzelkami (Stehaufmännchen). Zaledwie ich się rzuci na ziemię, znów stają na nogach. Wszystko jest im zakazane, za wszystko ich się karze a mimo to coraz więcej grzeszą. Biada Polakowi, który dzieciom swym podaruje grę, na której polach podane są pamiętne dni polskie historyczne, popełnia przez to zbrodnię „podburzania do gwałtów“, tak samo ten Polak, który dzieciom daje widokówkę z obrazkiem Polaków z Moskalami. W niemieckich książkach szkolnych znajduje się wiersz Mosera: „Tysiąc walecznych“; niech tylko kto ten wiersz przetłumaczy, zaraz go karzą.

Nawet melodye bez słów są w ustach Polaków podburzające, a biada temu kto na grobie swych krewnych położy wieniec z białoczerwonymi wstęgami.

Wszystko to jednak koronują zarządzenia antystrajkowe. „Dzieci odsyła się na przymusowe wychowanie, ponieważ żądają religii w języku ojczystym. Ponieważ nicpoń Wojciech w elementarnej szkole zastrąkował, wydano go z gimnazjum dzielnego brata jego Józefa. Karze się dalej rodziców za to, że się przypuszcza,

Setlementy angielskie.

(Ciąg dalszy).

Selterzy dążą do zainteresowania ludności robotniczej sprawami miejskimi i do rozbudzenia w niej ducha inicjatywy społecznej; biorą więc żywy udział w walce o odpoczynek niedzielny i wczesne zamykanie sklepów, pośredniczą w strajkach, starając się o rychłe i korzystne ich zakończenie, biorą udział w ankietach, mających na celu poprawę bytu robotniczego. Toynbee-hala stara się nadto zachować charakter instytucji naukowej i utrzymuje nieustanny kontakt z ciałami naukowymi, przytem wydaje własny organ miesięczny p. t. „The Toynbee Record“.

Do całości obrazu setlementów należą jeszcze domy, urządzone na mieszkanie dla młodych akademików lub innych inteligentnych ludzi, którzy w ciągu dnia pracując zawodowo lub w szkole, kilka wolnych w tygodniu wieczorów poświęcają na prowadzenie jakiegoś kursu i wedle sił i uzdolnienia współdziałają z innymi dla ogólnego celu. Zadaniem bowiem tych instytucji jest wytworzenie zastępu młodych ludzi, idea pracy społecznej gorąco przyjętych, ludzi, którzyby z kolei sami tę ideę wyносили na zewnątrz i szczepili ją w kołach, sobie najbliższych. Ponieważ setlerzy utrzymywać się muszą z własnych funduszy, więc, oczywiście, tylko ta młodzież, która nie jest w potrzebie szukania pracy zarobkowej, zaciąga się do setlementów. Każdy nowo przybyły kandydat, zanim zostanie „rezydentem“, musi w pierw odbyć kilkumiesięczną praktykę w robocie na zewnątrz instytucji, a więc przy pielęgnowaniu chorych, w koloniach wakacyjnych, w służbie wywiadowczej itp.

Ale to dopiero jedna, społeczno-wychowawcza strona działalności setlementów, to tylko ta część, która łatwo uwidoczniła się na zewnątrz, tymczasem to, co dla niewtajemniczonych jest przysłonięte, stanowi właściwie najistotniejszą stronę ich pracy i zasługi.

Mieszkańcy setlementu, czyli tak zw. rezydenci nie stanowią bynajmniej związku wychowawców, abstynentów, dobroczyńców i t. p. Tworzą oni zjednoczenie ludzi, którym wolno iść własną drogą, wolno wyszukiwać własny teren działalności, byleby ich praca obejmowała ubogą ludność, dążyła do podniesienia jej poziomu kulturalnego i wywalczenia jej lepszych warunków bytu. W życiu codziennem rezydenci obowiązani są pozostawać w najściślejszym kontakcie z otaczającą ich nędzą. Samo bowiem urządzenie wykładów, bibliotek, ochronek i t. p. dla robotnika miejskiego nie wystarcza. Tam oświatowiec musi sam wejść w środowisko, dla którego pracuje i sam w niem na czas pewien zamieszkać, niekiedy bowiem kilka lat takiej osiadłości potrzeba, aby przełamać nieufność otoczenia.

Do najważniejszych zadań setlementów należy ich udział w administracji miejskiej. W skomplikowanym aparacie autonomicznym Londynu nie ma prawie urzędu, w którymby mieszkańcy setlementów nie mieli swego przedstawiciela, a więc w magistracie, urzędzie zdrowia publicznego, policji budowlanej, Radzie szkolnej, komisji do spraw ubogich i t. d. A że setlerzy lepiej niż ktokolwiekby inny znają życie i potrzeby ludu miejscowego, przeto ich współudział w pracy gospodarczej miasta jest nieoceniony, a wyróżniani są przede wszystkim dla tego ducha ożywczego, który wnoszą z sobą do każdej sprawy. Idea sąsiedztwa i przyjaźni z nędzą zdobyła sobie szerokie podstawy w Anglii i wpoila w ludność przekonanie, że setlerzy są w pier-

wszym rzędzie powołani do publicznego zastępstwa interesów proletariatu, podejmowania inicjatywy reform społecznych i budzenia poczucia sprawiedliwości u szerokiego ogółu.

To też setlerzy rozwijają bardzo energiczną i różnorodną działalność, a dodać tu trzeba, że poszczególne setlementy nie są wcale związane w żadną organizację. Każdy z nich jest niezależny w tym kierunku, jaki dla siebie uważa za najwłaściwszy i najlepszy. Są więc setlementy oparte na podstawach religijnych, wyznaniowych, wolnomyślnych lub socjalistycznych. Jedne są założone i utrzymywane przez studentów uniwersytetu z pewnego tylko wydziału i tylko z tego wydziału studentów przyjmują do swego grona, inne są liberalne i chętnie widzą każdego, kto z nimi ręką w rękę iść pragnie.

Sami setlerzy tworzą tylko jakby środek pracy kulturalnej, a pomoc otrzymują z zewnątrz od tych, co tylko w pewne dni lub godziny pracę swoją ofiarowują i pod kierunkiem rezydentów pracować pragną.

Setlementy utrzymują stały łącznik z wielkiem Towarzystwem Dobroczynności w Londynie („Charity Organisation Society“), które scentralizowało w swoich rękach opiekę nad ubogimi, zwalcza żebractwo, bezmyślną jałmużnę i nieuczciwie wyzyskiwaną dobroczynność, a na to miejsce wprowadza przyzwoloną i celu swego świadomą pomoc, o ile możliwości opartą na zasadach samopomocy. Każdy poszczególny wypadek bywa pilnie rejestrowany, sprawdzany, a gdzie zachodzi potrzeba, co jakiś czas kontrolowany. W spełnianiu tego zadania setlerzy właśnie okazują wspomnianemu Towarzystwu nieoszacowaną pomoc, rozciągając opiekę i kontrolę nad osobami, którym Towarzystwo udzieliło zapomogi.

(C. d. n.)

Dr. MARYAN STĘPOWSKI.

że gdyby mieli dzieci, to podburzaliby ich do strajku szkolnego. W dawnych czasach rzymskich skoro odkryto chrześcijaństwo, uczących się prawd wiary w katedrach, rzucono ich na pożarcie dzikim zwierzętom, dziś karze się szewca polskiego w stolicy „wielkiej ojczyzny”, za to, że w warsztacie swym pozwolił na naukę religii w polskim języku.”

Zaiste — kończy poseł wolnomyślny — nie potrzeba „kapitana z Köpeniku”, czasami wystarczy jeden mandat karny, aby ośmieszyć całe państwo aż do szpiku kości.

Artykuł v. Gerlacha zrobił w prasie niemieckiej wrażenie.

Daleko silniejsze wrażenie pozostawiły po sobie ostatnie polskie zwycięstwa wyborcze, których Niemcy strawić nie mogą.

Polemika w sprawie wyborów nie ustala jeszcze, inny zaś dokument w sprawie zachowania się socjalistów przy wyborach w dzielnicach polskich podaje „Polak”, pismo przewodniczącego komitetu wyborczego na miasto Grudziądz, w których ten występuje przeciwko twierdzeniu, że socjaliści w Grudziądzu zdradzili swój sztandar. Przewodniczący pisze, że przywódcy socjalistyczni w Grudziądzu pracowali przy wyborach przeciwko rządowcom, lecz ogół socjalistów niewyrobiony i zbalamucy, głosował na hakatystę, rządowca i agrariusza Siega i ten dopomógł temuż do zwycięstwa.

Kadny to przyczynek do charakterystyki socjalistów.

Koncert kompozytorów polskich w Berlinie.

Młodzi kompozytorowie polscy wystąpili znowu w tym roku z koncertem w Berlinie, szukając tam z konieczności estrady dla swych utworów symfonicznych, których w kraju zaprodukować nie mogą. Koncert ten wykonany przez tamtejszą orkiestrę filharmoniczną, pod batutą Grzegorza Fitelberga, zyskującego sobie za każdym razem coraz większe uznanie dla pracy swej dyrygenckiej, pomieścił w sobie utwory Karłowicza, Różyckiego, Szymanowskiego i Fitelberga, a dał nadto sposobność młodej, bardzo uzdolnionej polskiej pianistce p. Tali Neuhausówny ponownie w Berlinie wystąpić.

Sukces moralny odniesiony przez młodych kompozytorów był świetny: publiczność pod wrażeniem muzyki nowej, śmiałej i pełnej treści, oceniła w całej pełni i utwory i ich autorów. Bogaty program koncertu składał się z trzech utworów orkiestralnych Karłowicza, zatytułowanych „Odwieczne pieśni”, z Ballady Różyckiego op. 5 na fortepian i orkiestrę i symfonicznego scherza „Pan Twardowski”, dalej z dwu preludjów fortepianowych i etudy (b-moll) K. Szymanowskiego, wreszcie z poematu „Pieśń o sokole” Grzegorza Fitelberga. Wykonanie powierzone znakomitej orkiestrze, kierowane ręką młodego, wysoce uzdolnionego dyrygenta, uwydatniło wszystkie piękności utworów i zarysowało silnie i jasno profile młodych twórców, nieobce już zresztą ani zagranicy ani krajowi.

Najważniejsze miejsce zajmuje tu w pierwszym rzędzie Mieczysław Karłowicz. Wysoka inteligencja łączy się u niego z niezwykłą subtelnością umysłu, a mistrzowskie władanie formą, jak również środkami orkiestralnymi, tworzy zeń powagę, którą nazwałby można klasyczną, gdyby w niej nie tkwiła dusza nowoczesna. Obok niego stoi Grzegorz Fitelberg, natura czynna i pełna energii, muzyk również o wysokim wykształceniu. Dalej mamy Karola Szymanowskiego, talent sympatyczny, przemawiający z pięknej etudy b-moll z niezwykłą szlachetnością; jest wreszcie Różycki, najoryginalniejszy ze wszystkich może, śmiały, najmniej liczący się z formą, lecz pełen pomysłów i zapowiadający wiele na przyszłość.

A teraz pytanie, dlaczego talenty tak wybitne, wyposażone nie tylko dobrą chęcią, lecz wiedzą i techniką zdobytą prawie w zaraniu swej działalności artystycznej, muszą koniecznie stawać przed obcą publicznością i z niej tworzyć sobie jedyne audytoryum? Oto z tej przyczyny, że miasta polskie, jak Lwów i Kraków nie posiadają odpowiednich środków do wykonania symfonicznych utworów nowoczesnej zupełnie niary, i że pozostaje jedynie Warszawa, ta zaś nie poczuwa się do utworzenia dla talentów polskich najmłodszych środowiska, w którym rozwijałyby się mogły.

Filharmonia tamtejsza hołduje namiętnie każdej wielkości obcej, kultuwa na swej estradzie nieustannie muzykę obcą, pokazując co chwila nowe jakieś firmy, rzekomo bardzo interesujące i bardzo świetne, o obowiązkach zaś dla sztuki własnej zdaje się zapominać zupełnie, skazując młodych autorów na stykanie się z żywiołem niemieckim, nieprzychylnie dla nich usposobionym. Niema wątpliwości, że walka tych młodych ludzi o zajęcie artystycznego stanowiska na jednej z najbardziej światowych widowni artystycznych, przynosi im, mimo niechęci, laury o tyle zaszczytniejsze o ile trudniej zdobywane; rola jednakże jedynej polskiej orkiestralnej instytucji wygląda wobec tego nadzwyczaj smutno.

Komuż bowiem ma ona służyć, jeżeli nie swoim, dla kogoż założoną została? Czy dla produkowania kompozytorów, wykonawców i dyrygentów importowanych z zagranicy? A prawdę rzekłszy, i nie dla powtarzania utworów polskich dawniejszych, bo jakkolwiek miejsce dla nich powinno być niewątpliwie zachowane, to przecież młodzi, w których tkwi przyszłość naszej sztuki, mają chyba najzupełniejsze prawo, ażeby w pierwszym rzędzie stamtąd przemawiać.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

E Kronsteiner nowa malowana farba fasadowa

Farba w puszkach w 50 odm., w wodzie rozpuszcz., a nie ścierająca się przy czyszczeniu, odporna na wpływ powietrza i ognia, twarda emalia, lecz przepuszcza powietrze, wymaga tylko jednego napuszczenia lepsza niż farba olejna. 3559

Najtańsza farba do pobiel. fasad, ubikac. wewn. i przedmiotów wszelk. rodzaju. Cena użycia jej na metr kw. 2 i pół ct. Skutek zadziwiający. Odporna na pow. farba fas. do rozp. w wodzie, podobna do farby ol. w 49 odm. od 12 ct. za klg. począwszy.

Proszę żądać próbk. u Kar. Kronsteiner, Wiedeń III, Hauptstr. 120. bezpł. icenn. prób. u

Główny skład: Alojzy Hübner we Lwowie.

Hunyadi János

Saxlehner'a naturalna woda gorzka o łatwo przeczyszczającym działaniu. Znakomite przeciw konstypacji utrudnionemu trawieniu, kongestjom etc. 1156

Adwokat Dr. Henryk Goldstern

otworzył kancelaryę adwokacką w STRYJU przy ul. Hosza. 3601

Obrońca w sprawach karnych Dr. Marcell Schapira

mieszka przy ul. Adama Asnyka 9 (Boczna Pańskiej). 3541

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych (24)

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim ordynuje

Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3—5 popołudniu

Dr. K. Podlewski

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5. ul. Akademicka 14, II p. 3281

Chorób wewn. i dent. sta **Dr. PFAU** Lwów Żółkiewska 26. Wyjęcie zęba bez bólu 2 k. Plomb. od kor. 1'60. Zęby sztuczne, mostki, korony. 1016

Sekundaryusz Szpitala powszechnego Dr. W. Bader

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 3651

Dr. Marcin Brill sekund. szpitala powszechnego przyjmuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. i od 7—8 wiecz. Lwów, pl. Akademicki 4. 3155

Dr. Izydor Charman

otworzył kancelaryę adwokacką w Bojszowcach: 3928

Śmiem obecnie ponownie i usilnie prosić tych nielicznych już JW. Panów Profesorów-Lekarzy i WP. Lekarzy zamieszkałych we Lwowie, którzy w myśl orędzia z 5 stycznia 1907 dotąd jeszcze się nie fotografowali, o jak najrychlejsze odwiedzenie mego zakładu. **Mikołaj Lissa** ces. i król. nadw. fotograf. 3907

LOVRANA koło Abbazii HOTEL Pension Centrale

pierwszorzędny pensjonat polski

w przepięknym położeniu nad morzem, wielki ogród, wyborna polska kuchnia, kąpiele morskie w łazienkach. Pokoje od 2 koron dziennie. — Pensyon 4 kor. Uprasza o wczesne zamówienia na sezon wiosenny 2589 **J. GADOMSKA.**

C. k. uprzyw.

Gal. akcyj. Bank hipoteczny

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od 500 koron począwszy, za opłatą 4% odsetków.

Na wkładki takie będą na żądanie wydawane

książeczki.

Kwoty do 2000 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia. 3094

Szczawa **Krondorfska** Lwów Sykstyńska 3547

uznana za najlepszą i naturalną.

Bad Nauheim

Willa Wanda Dom polski

obok łaźni i parku; pokoje z balkonami wygodnie urządzone, winda hydrauliczna, kuchnia polsko-francuska. Przepisy lekarza dla każdego chorego ściśle wykonywane. Usługa polska. SEZON od 20 kwietnia do późnej jesieni.

W kwietniu i maju ceny niższe.

Adres: Niemcy — Bad-Nauheim, Willa Wanda.

HELENA SZCZEPANOWSKA.

Do Wielmożnych Panów

Lekarzy-okulistów we Lwowie!

Ponieważ posiadam już obecnie wszystkie fotografie z całej Galicji panów Lekarzy-okulistów, przeto upraszam niniejszem tych już nielicznych tutejszych WPanów Okulistów, którzy dotąd jeszcze się nie fotografowali, o łaskawe rychłe odwiedzenie mego zakładu. 3528

C. i k. nadworny fotograf we Lwowie

Mikołaj Lissa.

Do Wielmożnego Pana

Dr. BRONISŁAWA PAKLIKOWSKIEGO

operatora szpitala powszechnego we Lwowie.

Nauką i praktyką zdobyłeś zręczność, ale ta serdeczna troska, jaką kołiesz mój ból pooperacyjny, to wynik wrodzonej szlachetności uczuć i wysokiego umysłu.

Za tę oto troskę, za serdeczną opiekę przyjm więc zacny Doktorze staropolskie „Bóg zapłać!” 3944 inż. J. K. Zajączkowski.

Otto Peller Berta Hornstein

mag. farm. 3884 Tarnopol zaręczeni Jarosław

ZAKŁAD

Dra Eug. Piaseckiego

ul. Trzeciego Maja 1. 2

3980

masaż zwykły, elektryczny i wibracyjny. Gimnastyka lecznicza, ortopedia. Nowe aparaty. Ord. od g. 2 do 5 pop.

ZNANE ZE ZNAKOMITOŚCI

Cukierki Kuglera w BUDAPEŚCIE są do nabycia u wyłącznego zastępcy **LEONA PRÓPSTY**

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea. (3989) Wielki wybór widokówek. Zamów. z prow. odwr. pocztą.

Wiadomości bieżące.

→ Święcone staropolskie. Aby nie zmniejszać funduszy tak potrzebnych i tak skrzętnie zbieranych na budowę bursy T. S. L., komitet zarządzający jutrzejszą zabawę w Ratuszu, postanowił uniknąć kosztów, związanych z rozsyłaniem zaproszeń.

Zaproszenia przeto rozsyłane nie będą, komitet natomiast z p. prezydentową Michalską na czele zaprasza w tej drodze przez dzienniki z całą serdecznością wszystkich, którym oświata w duchu narodowym na sercu leży, aby nie odmówiły udziału w święconem.

Bilety sprzedawane będą przy wejściu do sal od godz. 7. Bilet wstępu wraz z prawem do bufetu kosztuje 4 korony, młodzież akademicka płaci 2 kor. Wstęp na galerję 2 kor.

Do tańca przygrywać będzie muzyka wojskowa pod batutą p. Rolla. Komendę nad zabawą objęli najdzielniejsi wodzireje.

→ Z powodu staropolskiego święconego, które się odbędzie w salach ratuszowych, Wydział Stow. „Gwiżdza” zniewolonym jest zamówione „Święcone” na tę niedzielę 7 bm odłożyć do następnej niedzieli 14 bm. na godz. 12.

→ Ze „Skąły”. Wspólne Święcone w obecności najprzewielebniejszego ks. biskupa dra Wład. Bandurskiego odbędzie się w sobotę 6 bm. o g. pół do 8 w.

Wieczornica tańcząca w „Skale” odbędzie się w niedzielę 7 bm. o g. 8 w.

→ Ze sztuki. Zapowiedziana zbiorowa wystawa prac Anieli Pająkówny została już otwartą. Przygotowana wystawa prac J. Trusza, została za zgodą artysty odroczonej do jesieni.

→ Zgromadzenie naucz. tymcz. mł. i pomocnic odbędzie się w poniedziałek, 6 bm. o g. 6 w., w sali Tow. nauczycieli ul. Friedrichów 5.

→ Przedstawienia i zabawy. Na cele Tow. kolonii wakac. dla dziewcząt odbędzie się 11 bm. w sali Kasyna miejskiego, wiosenna herbatka z tańcami. Na program zabawy złoży się piękny śpiew i muzyka, wykwinna deklamacja i żywe obrazy, aby urokiem piękna, poezją dźwięków i potęgą słowa uprzyjemnić czas uczestnikom rautu. W wypełnieniu programu wezmą udział wybitni artyści, a na zakończenie odbędzie się tańce.

Komitet rautu, poczyniwszy staranne przygotowania, nie wątpi, że sala Kasyna miejskiego wypełni się aż po brzegi, zwłaszcza, że ogółowi społeczeństwa sympatyczne są cele T-wa. Osobnych zaproszeń komitet nie rozsyła; biletów wstępu, których cena wynosi po 3 korony, dostać można u pań komitetowych, tudzież w Kasynie miejskiem.

→ Polska pielgrzymka do Ziemi św. Chcąc wziąć udział w polskiej pielgrzymce do Ziemi św., mającej wyruszyć z Krakowa d. 30 sierpnia br., przypomina się, iż z powodu ograniczonej liczby pielgrzymów należy

zgłaszać się jak najwcześniej do O. Zygmunta Janickiego, Kustosza Braci Mniejszych w Krakowie, ul. Reformacka l. 4. Koszty pielgrzymki wraz z całym utrzymaniem wynoszą: I klasa 540 kor., II klasa 460 kor., III klasa 340 kor.

→ **Lwowską dyrekcyę poczt** pozwalamy sobie zapytać, dlaczego pisma angielskie, które naszą Redakcyę dochodziły przez lat kilka z wyjątkiem pierwszą pocztą poranną, a tylko wyjątkowo popołudniową, obecnie od paru miesięcy dochodzą nas z wyjątkiem popołudniu, a tylko wyjątkowo pocztą poranną? Czy odległość Londynu od Lwowa powiększyła się w tym czasie?

→ Teatry: Teatr miejski:

W sobotę 6 bm. o godzinie 3:30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Kupiec wenecki“, komedia w 5 aktach Szekspira, z p. Fiszerem w roli Shyloka.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Trawiata“, opera w 4 aktach Verdi'ego. Gościnny występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

W niedzielę 7 bm. o godz. 3:30 „Ach, to Zakopane“, krot. w 3 aktach C. Kraatza, przerobił A. Walewski.

W niedzielę wyjątkowo o godzinie 7-ej wieczorem po raz szósty: „Zygryd“, opera w 3 aktach, Ryszarda Wagnera. Nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ Aleksandra Bandrowskiego.

W poniedziałek 8 bm. jubileuszowe przedstawienie ku uczczeniu 40-letniej działalności scenicznej Gustawa Fiszer: „Śluby panienskie“, komedia w 5 aktach Al. hr. Fredry. Rozpocznie: „Halka“ akt I. z opery St. Moniuszki.

We wtorek 9 bm.: „Piękna Helena“ opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha.

We środę 10 bm. po raz pierwszy: „Dama od Maksyma“ krotkość w 3 aktach Jerzego Feydeau, przekład L. Sliwskiego.

We czwartek 11 b. m. po raz pierwszy (wznowienie): „Don Pasquale“, opera w 3 aktach Donizetti'ego. Gościnny występ Ireny Bohuss i A. Dianni.

W piątek 12 bm. po raz drugi: „Dama od Maksyma“, krotkość w 3 aktach Jerzego Feydeau.

W sobotę 13 b. m. o godzinie 3:30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Królowa Tatr“, fantastyczną widowiskowo z tańcami i śpiewami w dziewięciu odsłonach napisał Adolf Walewski.

W sobotę o godzinie 7:30 wieczorem po raz drugi: „Don Pasquale“, opera w 3 aktach Donizetti'ego. Gościnny występ Ireny Bohuss i A. Dianni.

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek: „Maż z grzeczności“, komedia w 3 akt. A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego.

We środę: „Książę Niezłomny“, tragedia w 9 obrazach Calderona de la Barca, przekład J. Słowackiego (występ Tarasiewicz).

We czwartek: „Don Carlos“, tragedia w 11 odsłonach Fr. Szylfera (Występ M. Tarasiewicz).

W piątek teatr zamknięty.

W Sobotę: „Beatryx Cenci“, tragedia w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicz).

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu „Księżyc i słońce“, „Pożegnanie“, „Antkowe wesele“, komedye w 1 akcie Z. Przybylskiego, „Folwark Primerosa“, komedia w 1 akcie. (Ceny niższe do połowy).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Beatryx Cenci“, tragedia w 11 obrazach Fr. Szylfera.

W poniedziałek: „Przedstawienie na kolonie wakacyjnej“.

→ **Rezolucya delegatów Izby handlowych** w sprawie telefonów została przedwczoraj przed południem doręczona prezydentowi ministrów, oraz ministrowi handlu przez wybraną deputacyę, w skład której weszli prezydentowie Izby Wiednia, Czerniowiec, Innsbruku, Gorycy, Liberca (Reichenberg) oraz delegat Izby lwowskiej (p. Jonaś).

Z prezydentem ministrów trwała konferencya prawie godzinę, z ministrem handlu około dwie godziny.

Obaj przyjęli deputacyę bardzo życzliwie, rozmawiali szczególnie dłuższy czas z delegatem Izby lwowskiej, który oprócz spraw, dotyczących specjalnie misji swojej, zalił się w ostrych słowach na upośledzenie Galicyi przez nieuwzględnienie kilkakrotnie wniesionych petycji o pomnożenie urzędów pocztowych i telegraficznych w odpowiednim stosunku obszaru i mieszkańców do innych krajów korony.

Rażące te fakty udowodnił przedłożeniami cyframi statystycznymi.

Obaj ministrowie przyrzekli mu zająć się życzliwie tą słuszną reklamacyą.

Co do sprawy telefonów samej oświadczył baron Beck, że podwyższenie taryfy nastąpić musiało z powodu niezbędnych inwestycji na rozszerzenie sieci, tudzież na podwyższenie pensji urzędników, który to wydatek wynosi przeszło 11 milionów koron.

To samo mniej więcej odpowiedział deputacyi minister handlu, który zarazem oświadczył, iż otrzymał ten projekt w spadku po swoim poprzedniku i że oprócz faktycznych potrzeb pomnożenia dochodów, nie mógłby już dłużej cofnąć swego rozporządzenia (Verordnung), gdyż stanowiłoby to kompromitacyę rządu i pociągnęłoby za sobą niebezpieczny precedens na przyszłość.

Minister przyrzekł jednak przedłożyć przyszłej Radzie państwa wykończony już prawie projekt znacznego rozszerzenia sieci telefonicznej oraz rozgałęzienia ruchu międzynarodowego (interurbaner Verkehr), a jeżeli się wówczas okaże, że telefony pokryją koszty, a nie będą wykazywać niedoboru, jak dotąd, wtedy on sam powzięnie inicytywę do obniżenia taryfy dla abonentów. Czekajmy tedy cierpliwie.

Deputacya uchwaliła oczekiwać tutaj powrotu ministra skarbu p. Korytowskiego z Abazji, który lada dzień ma nastąpić, aby i jemu przedstawić zażalenie; praktyczny wynik będzie prawdopodobnie taki sam, jak u jego kolegów!...

→ **Ze Związku naukowo-literackiego.** Wobec wypełnionej zupełnie dużej sali Kasyna miej. wygłosił we czwartek p. Marian Dienstl odczyt p. t. „Geneza sceny“. Tak ogromnie mało posiadamy w literaturze polskiej prac przedmiotowych w tym zakresie wobec bogatej literatury obcej, że na uznanie zasługuje żywe pi-sarz czy prelegent, który usiłuje rozszerzyć szczupły za-

kres wiadomości w tym względzie. To uznanie należy się p. M. Dienstlowi, którego wygłoszona wczoraj praca o „Genezie sceny“, jest żmudnie zebrany ogromny materiał do historii teatru. Prelegent postawił sobie za zadanie przedstawić rozwój sceny w pojęciu jej architektonicznym, od najpierwszych początków wywodzących się z świątyni greckiej przez teatr średniowieczny do sceny w Beyreuth. Omówienie tego tematu wymagało streszczonego przedstawienia historii teatru w ogólności, dokładnego omówienia stanu rozwoju teatru w kilku epokach u rozmaitych narodów i wykazania wpływów jednej kultury na drugą, wydobywania na jaw zdobyczy wspólnych na tem polu i zdobyczy wyłącznych, udzielanych użytkownikowi publicznemu przez rozmaite drogi. Powiżanie faktów i wykazanie ścisłe dróg, jakimi kroczyła kultura teatru, zanim zdołała sobie stworzyć godną siebie świątynię, należy do zadań najtrudniejszych, które musi co krok czynić przypuszczenia, co krok stawiać hipotezy, z drobnostek objętych w spadku przez literaturę wysnute; stąd luki, stąd spory, stąd cała, obszerna literatura ulegająca ciąglemu prostowaniu błędów i myl: ch przypuszczeń, w miarę postępów żmudnej pracy naukowej.

Na zdobyczach nauki aż do dni ostatnich oparł się prelegent i dał ogromnie szeroki obraz, na którym wykazywał, odnośnie do omawianego tematu, genezę sceny architektonicznej, do jej powrotu do helleńskiego pierwowzoru, kiedy Wagner odrzucał wspaniały projekt Sempera dla swego teatru, stworzył scenę w Bay-reut, zapatrzoną w amfiteatr grecki.

Pracy p. Dienstla źródłowej i niezwykle pracowicie zestawionej dobrze było w książce, która ludziom teatrem się zajmującym, ułatwiłaby oryentacyę, będąc zestawieniem naukowych wyników obszernej literatury.

Żywym oklaskiem dziękowano prelegentowi za odczyt zajmujący, który wiele kosztować go musiał pracy i trudu.

→ **Dobroczynność publiczna we Lwowie.** Wskutek wprowadzenia od dni kilku w życie reformy dobroczynności w Lwowie, wedle systemu ueberfeldzkiego, panuje w departamencie dobroczynności magistratu, ruch zwiększony. Cały personal pod kierownictwem radcy p. Aleksandra Ostrowskiego, który reformę tę opracował i w życie wprowadził, zajęty jest przyjmowaniem zgłoszeń o wsparcia i odsyłaniem próśb tych do opiekunów ubogich — pierwsze bowiem posiedzenia wszystkich pięciu komisji opiekuńczych wyznaczone już zostały na połowę kwietnia i na tych posiedzeniach rozdzielone też zostaną pierwsze wsparcia wedle nowego systemu i taryfy przez Radę miejską uchwalonej.

Otrzymań je mogą tylko prawdziwie ubodzy, po sprawdzeniu ich stanu majątkowego w domu, przez opiekuna ubogich.

Dobrodziejstwo tej reformy daje się poznać już obecnie. Na kilkaset bowiem zgłoszonych dotąd próśb o wsparcia — okazało się, że zaledwie jedna trzecia część tych próśb dotyczy ubogich, przynależnych do gminy miasta Lwowa; reszta zaś należy do nieprzynależnych, którym wedle ustawy udzielane być mogą wsparcia na rachunek gmin ich przynależności. Znaczne zatem zwroty otrzymywać będzie gmina miasta Lwowa z tego tytułu.

Równocześnie zaprowadzony został w departamencie kataster przynależnych i obcych ubogich.

Manipulacya, dotycząca tej reformy dobroczynności jest tak uproszczona, że każda sprawa niemal bezzwłocznie może być załatwioną i do odpowiedniego wy-kazu wciągniętą.

→ **Nowa partya polityczna ruska.** „Dilo“ donosi, że młodsza generacya moskalofilów, t. zw. moskalofilscy radykali albo „neo-moskalofile“, postanowili w ostatnich dniach oderwać się od moskalofilów starszej daty i zawiązać osobną polityczną partyę. Partya ta od czerwca b. r. zacznie wydawać swoje osobne czasopismo.

→ **Namiestnik hr. Potocki ustąpi** niewątpliwie już w najbliższych dniach z zajmowanego stanowiska, stosując się do żądania zgromadzenia, jakie odbyło się w Pannasówce dnia 3 b. m. w sprawie reformy wyborczej do Sejmu. Żądając ustąpienia hr. Potockiego — jak donosi „Swoboda“ — uchwaliło zgromadzenie równocześnie żądanie, aby namiestnikiem zamianowany został Rusin, albo Niemiec. Do wykonania uchwał wiecu wybrany został komitet, w skład którego weszło 4 włościan i ks. Czubatyi. Komitet ów niewątpliwie zastanowi się nad ewentualnymi kandydatami na stanowisko namiestnika. Najwłaściwszymi byłiby „mężowie nauki“ prof. Dnie-strzański, lub prof. Kolessa, lub też tow. Krat. Niezłym kandydatem byłby także redaktor „Swobody“ p. Cegielski.

→ **„Delikatne“ upomnienie.** Narodowcy „ukraińscy“ wojują z administratorem parafii w Horoszowy ks. Janem Fedjukiem, bo nie należy do „Siczy“, przeciwno którym występując nie pozwolił na odbycie wiecu w budynku probostwa i t. d. „Swoboda“, wyliczając litanię takich zbrodni ks. Fedjuka, zamieszcza pod jego adresem takie upomnienie: „jak wam księżo Janie tak źle między nami, to idźcie sobie, skąd przyszliście, a byśmy jeszcze z wami nie przyszli do grzechu“.

→ **Bójka w bóżnicy.** Dzisiaj rano przed rozpoczęciem nabożeństwa w domu przy ul. Żółkiewskiej, starali się młodzi żydkowie syoniści i socjaliści wywołać jakąś demonstracyę przeciwko jakiejś niemiłe widzianej osobistości, podczas czego wywiązała się bójka między portyerem domu a młodymi żydzykami. Zawezwano policyanta wśród wrzasku tłum, że się policyę do świątyni wprowadza, ale i ten środek okazał się niedostatecznym i dopiero zatarasowanie drzwi domu i wyrzucenie hałasujących demonstrantów cokolwiek uspokoiło

wzburzenie, ale tłum przeważnie młodych żydków zalegał plac przed bóżnicą i ulicy.

→ **Syonistyczny „Wschód“** zastanawia się z racyi rozruchów w Rumunii nad kwestyą żydowską w naszym kraju i dochodzi do następującej konkluzji:

„W narodowo-żydowskiej bowiem polityce krajowej widzimy jeno akcyę mającą ułżyć nędzy żydowskiej, ale w żadnym razie nie może ona sobie rościć pretensyi sprzątnięcia ze świata, usunięcia upiora nędzy żydowskiej. Tu z tym upiorem walczymy. Dla pewnej części narodu żydowskiego uda się z czasem stworzyć tu znośniejsze warunki bytu. Ale zawsze pozostanie milionowa wyżka, wciąż trwać będzie proces emigracyjny, który obejmie szerokie niezadowolone masy ludowe, których interesy i potrzeby wkraczały w sferę interesów innych narodów, na własnej ziemi mieszkających i które z tego powodu zmuszone były chwycić za kij tułaczy. I jesteśmy dziś świadkami progresywnego rozwoju tego procesu.“

Z emigracyą żydowską liczyć się należy, jako z jednym z najważniejszych obiektywnych warunków na tle których rodzi się tendencya radykalnego terytorjalnego rozwiązania kwestyi żydowskiej“.

→ **Stacya ratunkowa.** W ubiegłym miesiącu wzywano pomocy Towarzystwa ratunkowego 439 razy, z tego w dzień 330, w nocy 109. W wypadkach samobójstwa przez otrucie udzielono pomocy 9 razy, przez postrzał 2 razy. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono do szpitala 50 osób. Dotkniętych wypadkami było mężczyzn 269, kobiet 104, dzieci 62. Od początku br. było wezwań ogółem 1720, a od założenia Towarzystwa (w r. 1893) razem 46,004. Służbę bezustanną pełni 9 lekarzy i 3 służących sanitarnych. Członków wspierających tej pożytecznej instytucji jest 1300, wkładka roczna członka wynosi tylko 2 kor.

→ **Słownik mowy złodziejskiej.** „Społeczność“ złodziejska posiada nietylko swą własną organizacyę, własną specyficzną etykę i moralność, posiada również i swój własny „język“ niezrozumiały dla ogółu, identyfikowany często z gwary przedmiejskiej, rozwinięty bardzo pomiędzy klasą robotniczą w każdym większym mieście, której używają złodzieje tak jak mowy ojczystej tylko do zapełnienia luk w ich gwarze, gdyż gwara przedmiejska jest lokalną i niezrozumiałą dla złodziei z innych miast. Pozatem posiadają obfity słownik własnych wyrazów, znanych tylko „fachowcom“.

Gwarą tą zajmuje się już od lat adiunkt tut. dyrekcyi policyi p. Antoni Kurka, który jako długoletni referent spraw osób stojących pod dozorem policyjnym i szef biura antropometrycznego, pozostając w ustawicznej styczności ze zbrodniarzami, pochodzącymi z rozmaitych stron kraju, przechodzącymi przez areszty policyjne, miał możność przeprowadzenia studyów nad gwarą złodziejską.

Rezultatem tych studyów był słownik wyrazów używanych przez złodziei, wydany w r. 1896, zawierający 254 wyrazów. Obecnie nakładem autora wyszło już trzecie wydanie słownika znacznie rozszerzone, zawierające 590 wyrazów polskich i 205 żydowskich.

Słownik niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie nie tylko organów sądowych i organów bezpieczeństwa, dla których poznanie gwary złodziejskiej może być bardzo pomocnem przy prowadzeniu śledztwa, ale i wśród ogółu publiczności.

Gwara złodziejska składa się z wyrazów wykombinowanych i przekreślonych przeważnie z języka polskiego, ruskiego i wyrazów żargonowych żydowskich, lub też z wyrazów nieprzekreślonych, ale użytych odmiennie od ich właściwego znaczenia.

Rzeczy nazwane są wedle ich własności, dźwięku, koloru, kształtu lub celu, do którego służą, zawody ludzi pracujących uczciwie określają wyrazami szyderycznymi lub pogardliwymi. Warto przytoczyć kilka wyrazów bardziej charakterystycznych lub śmiesznych. I tak bieleń nazywa się pajęczyna, bułka — bolączka, chłop — cep, kańar, karakon, żłob, dozorca chorych — krzyżak, kamfuła, dozorca domu — archanioł, szymon, dziewczyna wiejska — żarówka, garnek — kopciuch, gulden — małpa, walek, gwiazda — kapownik, karawaniarz — łapduch, karty do grania — łaty, brzytwy, niemaki, kij — bikor, pręcik, koń — hołota, korale franc. — grochowianka, korale drobne — sieczka, kraty więzienne — siatka, letnie ubranie — porcelanowa garderoba, lżyć — wyciągnąć komu metrykę, łańcuszek do zegarka — gadzina, kajdany — branzolety, papieros — waryat, parasol — niebo, piekarz — męczennik, przekleństwo — chrobaczliwy pacierz, służąca — garkotłuk, stryczek — krawatka, tytoń — siano, wasy — badyle, więzienne ubranie zimowe — dębowa kora, zęby — drabinki, złoto — wosk, zebrać — fechtować, miaukać, żołnierz — jancio, żyd — pogan, kłapciuch i t. d. Najwięcej określeń mają złodzieje na policyę, sąd i t. d., więc żołnierz polic. — księżyc, pajak, menta, salceson, sędzia — ra-bin, rebe, prokurator — dyabeł, haukacz; z więzień lwowskich każde ma osobną nazwę, więc przy sądzie pow. — beseraj, delegowany, Mały Wiedeń, przy sądzie kraj. — Wielki Wiedeń, „pod krukiem“ zakład karny — Ameryka i t. d.

Jeszcze kilka rozmówek: Dziś klawo juchcić wojtek nie kapuje (dziś dobrze kraść, księżyc nie świeci), kapuj jaki klawy hawernik w dolinie tego gawruka (patrz jaki piękny pulars w kieszeni tego pana), od-majchruj ten niedźwiadek od potoku (oderznij ten kuferek od powozu), za tą lipką zabywają się klawe ci-neli, kamienie, sikory i gadziny (za tą szybą znajdują się piękne pierścienie, kolczyki, zegarki i łańcuszki), i w beseraju nie lepi, tam znowu grojse gips, dziakuję mikre okręty i ciągle tylko złotą zupe i srebrne obia-dy; za pół łokcia można się zaśmiać do sufitu (i w are-

szcze sądu pow. nie jest lepiej, tam znowu wielki naród, dała szczupłe porcje strawy i ustawicznie barszcz i kaszę; za pół roku można zginąć).

Może trochę za szeroko rozpisałyśmy się o słowniku mowy złodziejskiej, ale znalazła się ona już i w literaturze i to jej wykwił — poezja. W powieści „Kuglarze” Dzierzkowskiego jest wiersz:

„Knaże binia wedle kwaczu,
Dzień dobry ci mój buchaczu,
Dzień dobry ci mój kochany,
Klawo heilig pobuchany”.

Kto chce zrozumieć ten poemat, niech sobie kupi słownik p. Kurki.

→ **Pruskie firmy.** Siegmund Lauer, Krakau.

→ **Humbig.** Podajemy dla przykładu urywek z druków reklamowych, rozrzucających przez firmę Stella diamenty dosłownie: „Rozwijając nasz handel, nie chcemy ani jednej sztuki napowrót wywodzić i przeto postanowiliśmy nasze cudowne, brylantujące i trwale Diamenty teraz aż do naszego najbliższego wyjazdu, po cenie etc.”

→ **Zgubiono.** Anna Langer pozostawiła w dorożce nr. 317 czarny zarękawek kamgarnowy. — Wilhelm Wagemann zgubił kartkę zastawniczą Nr. 68.645, na złoty zegarek męzki z łańcuszkiem. — Fryzyer Filip Menkes zgubił kartkę zastawniczą Nr. 3737 na złoty łańcuszek damski. — Marya Ratke zgłosiła zgubę książeczki Kasy oszczędności na 12 kor., wystawioną na imię Rudolfa Ratkego.

□ **Kroniczka krakowska.** Kobiety zdobywają Akademię sztuk pięknych. Dnia 9 marca b. r. w sali „Eleuteryi” w Krakowie odbył się ogólny wiec kobiet, kształcących się w malarstwie i rzeźbie w sprawie dopuszczenia kobiet do Akademii sztuk pięknych.

W referacie i w dyskusji podniesiono następujące motywy: Materyalnie do dziś dnia kobieta pracująca nad opanowaniem środków technicznych w sztuce ma nieporównanie trudniejsze warunki, aniżeli mężczyzna. Opłaty w istniejących dla niej w szkołach, a tembardziej nauka prywatna, tak są kosztowne, że korzystać z nich mogą przeważnie kobiety zamożniejsze. Opłaty te dochodzą w sumie nieraz wysokości całkowitego utrzymania ogromnej większości młodzieży męskiej w tym samym pracujących kierunku.

Wadą zaś najistotniejszą tych szkół jest zrozumiała zresztą gotowość przyjęcia jak największej ilości uczennic; tam więc, gdzie poważnym względem przyjęcia musi być kwestya opłaty, nie może być mowy o pracy poważnej, o uchronieniu szkoły od całego balastu dyktantyzmu, zwłaszcza, gdy posłannictwem szkoły nie jest fach, lecz praca ogólna.

□ **Stryj.** (Kor. wł.) Na cześć Orzeszkowej urządziła polskie Tow. art. dram. na dochód T. S. L. w niedzielę d. 7 b. m. w sali „Sokoła” przedstawienie „Harde dusze” w 5 aktach a w 6 odsłonach Z. Sarnieckiego według powieści Elizy Orzeszkowej p. t. „Benedykty”.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Wieczór Puszkiniowski urządzili w zeszłym tygodniu wychowankowie bursy moskalofilijskiej pod wezwaniem św. Mikołaja. Aby nie zakłócić tak wielkiej uroczystości obecnością niepowołanych osób, wyrzucono ze sali trzech uczniów z obywatelstwa rosyjskiego. Puszkini jednak nie miał szczęścia, gdyż w czasie wykonywania rosyjskich pieśni, wybito szyby w sali od strony ogrodu. Uroczystość przerwano, a wielu z uczestników rozbiegło się na wszystkie strony za sprawcami nieszczęścia, nie znalaziono jednak nikogo. Prefekt bursy zawiadomił policję o całym wypadku podejrzewając (całkiem zresztą słusznie) ukraińców o napad, którzy jak pamiętamy, z powodzeniem zajęli się tłuczeniem szyb w czasie pamiętnego owego „bału z papryką”.

Teatr Pilarskiego. Pan Pilarski może mówić o wyjątkowych względach publiczności stanisławowskiej, ilekroć bowiem tutaj zagości, ma zawsze powodzenie. Tym razem prowadzi mu się także doskonale, gdyż wszystkie trzy przedstawienia, „zrobiły kasę”. W „Dziwicy orleańskiej” wystąpiła Siemaszkowa podbijając swą doskonałą grą zebraną publiczność. Trzeba przyznać, że zespół miała dobry, gdyż inni artyści grali bez zarzutu. Znakomita artystka wystąpi jeszcze trzykrotnie na scenie stanisławowskiej a to w sztuce Ibse na: „Rosmersholm”, w Sudermannie: „Niech żyje życie” i w słynnej choć starej sztuce Scribego „Adryanna Lecouvreur”.

⊙ **Przeniesienie zwłok Leona XIII.** W kołach watykańskich postanowiono, że przeniesienie zwłok Leona XIII z tymczasowego grobowca do kościoła Laterańskiego, odbędzie się w piątek 11 b. m. przedpołudniem. Samo przewiezienie zwłok przez ulicę Rzymu, odbędzie się „in forma private”, która jednakże ustąpi natychmiast z chwilą, gdy trumna przekroczy próg kruchty kościoła Laterańskiego. Od tej chwili ceremonia przybierze charakter bardzo uroczysty, a wezmą w niej udział wszystkie osobistości kościelne i świeckie, dopuszczone do udziału w wielkich ceremoniach pontyfikalnych.

Leon XIII jest 24 papieżem, którego zwłoki spoczną w kościele Laterańskim. Pierwszym był Leon V w r. 903, a prawie wszyscy papieże X wieku za nim tu spoczęli. W wieku XI i XII także wielu papieży tu pochowano, potem w r. 1431 papieża Marcina V, a dopiero w trzy wieki później Klemensa XII. Dopiero w r. 1842 Leon XIII kazał sprowadzić do kościoła Laterańskiego z Perugii zwłoki Innocentego III, a teraz sam spocznie w tej bazylice.

skiego z Perugii zwłoki Innocentego III, a teraz sam spocznie w tej bazylice.

✧ **B. Gabryelska (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograję (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty nawet 20-mies. bez zaliczki. Instr. używ. od cen najniższych. 4240

✧ **Uznany środek na kaszel.** Szanownym Czytelnikom zwracamy uwagę na żelazisto-wapienny syrop, Herbabnyego, zawierający kwas fosforowy. Syrop ten na piersi wyrobowany i zalecany od lat 37 przez licznych i wybitnych lekarzy, działa na kaszel, jakoteż i pobudza apetyt i trawienie. Skutkiem zaś zawartości tak żelaza i rozpuszczalnych wapienno-fosforowych soli, przyczynia się do tworzenia krwi i kości. Syropu żelazisto-wapiennego Herbabnyego używa się z powodu smaku przyjemnego bardzo chętnie i znośną go nawet i najdrobniejszą dzieci. Wytwarzają go tylko w aptece Dr. Hellmanna „pod miłosierdziem” (Apotheke „zur Barmherzigkeit” w Wiedniu VII, nabywać go zaś można we wszystkich większych aptekach. 1190

✧ **Baden, wiosna.** Perła zakładów leczniczych Austrii Baden pod Wiedniem, otwiera sezon w roku bieżącym o miesiąc rychlej niż zwykle i to w dniu 1 kwietnia koncertem kapeli leczniczej, który odtąd się dwa razy dziennie odbywać będzie. Prześliczna aura wiosenna, idealnie urządzone promenady, spacerów do bliższych i dalszych okolic są dość znane i nie potrzebują specjalnych poleceń.

Od rozpoczęcia sezonu stają do dyspozycji publiczności wszystkie bogate środki lecznicze, jak kąpiele siarczane, których wiele i zimą funkcjonowało, jakoteż i zakłady wodolecznicze. Hotele tamtejsze są również na przyjęcie licznych gości przygotowane, a publiczność przybywająca do Baden, która w poprzednim roku dosięgła wysokiej liczby 30.000 gości kąpielowych i 765.000 przyjezdnych, powita zapewne sympatycznie nowo otwartą kolej elektryczną łączącą Baden z Wiedniem — Operą w przeciągu 54 minut i mającą do dyspozycji wygodne według amerykańskich systemów zbudowane wagony, co znacznie się przyczynia do uważania zakładu leczniczego w Baden jako przedmieścia wspaniałej wiedeńskiej rezyduencyi. 3748

✧ **Uczniów zaniedbanych w nauce, prywatystów i eksternistów** wszelkiej kategorii, przygotowuje specjalny kurs, pod kierownictwem nauczyciela szkół średnich. Siły fachowe. Wiadomość: Szymczek słuchacz inżyn. Krzyżowa 14 II p. od 3—7 codziennie.

✧ **Gdzie się nabywa najlepsze fortepiany, pianina, fonole oraz wszelkie instrumenta muzyczne?** Tylko u zaszczytnie znanej firmy Edmund Kappy w Stanisławowie, odznaczanej najwyższą nagrodą w Paryżu. 3544

✧ **Z Paryża nadeszły już ostatnie nowości** w kapeluszach damskich do pierwszorzędnego salonu młd pani B. M. Neuwelt ul. 3-go Maja I. 11. 3655

PODZIĘKOWANIE.

Szanownemu Tow. śpiew. „Lutnia”, wszystkim Znajomym i Przyjaciółom za współudział w oddaniu ostatniej usługi Ojcu naszemu ś. p. Franciszkowi Kuzińskiemu i za wyrazy szczerzego współczucia przesyłają tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”
3986 Dzieci.

Ruch przedwyborczy.

Komitet lwowski Rusinów zdołał nareszcie po nieudanej jednej próbie doprowadzić do skutku zgromadzenie przedwyborcze. Zgromadzenie było wprawdzie bardzo nieliczne uchwaliło jednak przy nadchodzących wyborach do parlamentu wystąpić jako osobne samostanne stronnictwo polityczne i wziąć w tych wyborach czynny udział. Omówienie i postanowienie ewentualnych kandydatur nastąpić ma na następnym zgromadzeniu, które zwołane zostało na dzień 10 bm.

Rozłam wśród socjalistów? Jak donosi miejscowy organ partii socjalistycznej, „towarzysze ukraińscy” zamieszkaliby we Lwowie, utworzyli osobny komitet miejscowy ukraińskiej partii socjalno-demokratycznej. W skład komitetu zostali wybrani: Meleń, przewodniczący, Skulski i Kusznir, zastępcy, kolporter Kotyk, kasyer Herasymec, sekretarz Lew Hankiewicz, członkowie wydziału: Mikołaj Hankiewicz, J. Woźniak, Szpak, S. Wityk, dr. W. Starosolski, W. Lewiński, Szoty, Fedyszyn, Oleksyn.

Równocześnie zawiązali ukraińscy socjaliści dla „zgrupowania młodej inteligencji socjalistycznej ukraińskiej we Lwowie”, towarzystwo „Wilna Hromada”, którego walne zgromadzenie wybrało następujący wydział: dr. Wł. Starosolski, przew., W. Lewiński, zast., Soluducha, sekr., Bała, kasyer, Czajkowski, bibliot., Łuciw, Hładki, Liśkiewicz, Biłyńkiewicz i Lewicka, wydziałowi. Do sądu honorowego wybrano: Mikołaja Hankiewicza, Metenia, Daryę Starosolską, Buniaka i Panasa. Lokal Towarzystwa mieści się przy ul. Kopernika 17.

Widocznie „międzynarodowe” poczucia socjalistów ruskich nie są tak silne jak u towarzyszy polskich.

Kandydatura ruska w Brodach. Jak donosi „Diło” postawili Rusini kandydaturę mieszczańską z Podkamenia p. Iwana Koncewicza na posła z miejskiego okręgu Brody itd.

Zrzeczenie się kandydatury. Adwokat w Czortkowie dr. Antoni Horbaczewski ogłasza w „Dile”, że zrzeka się zatwierdzonej przez „Narodny komitet” kandydatury na zastępcę posła w wiejskim okręgu Trębowa—Mikulince—Czortków itd.

W Starych Kutach — jak donosi „Ruskij Selanym” — na poufnym zebraniu Tow. asekuracji go-

spod. uchwalono postawić na okręg Peczeniżyn—Kołomyja—Kosów kandydaturę włościanina ze Starych Kut, Tanasa Pawluka.

W sprawie kandydatury p. Hilarego Filasiewicza z okr. miejskiego Cieszyń—Bogumin—Frysztak—Strumień piszą do „Nowej Reformy”:

„Niezadowolone z rządów niemieckich coraz jest większe i objawiło się teraz w akcyi, aby z okręgu miejskiego Cieszyń—Bogumin—Frysztak—Strumień postawić kandydata polskiego.

Wczoraj też wieczorem odbyło się w Domu narodowym bardzo liczne poufne zgromadzenie wyborców miejskich, celem porozumienia się co do sprawy kandydatury polskiej w tym okręgu wyborczym. Oprócz przedstawicieli szerokich kół rzemieślniczych, robotniczych i przedstawicieli inteligencji cieszyńskiej, przybyli także zastępcy wyborców z Frysztadu i Bogumina.

Zebrań zagaił imieniem komitetu zwołującego, redaktor „Dziennika Cieszyńskiego” p. Zabawski, następnie zabierali głos liczni przedstawiciele kół i warstw miejskich, wszyscy godząc się zasadniczo na konieczność postawienia kandydatury polskiej. Po jednogłośnie uznaniu potrzeby postawienia kandydata polskiego, naradzano się co do osoby kandydata, którym po krótkiej dyskusji na wniosek p. Olszara, uznano p. Hilarego Filasiewicza, dyrektora Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyń. Następnie utworzono komitet, mający się zająć akcją wyborczą, w skład którego weszło 25 osób; pierwsze zwołanie komitetu zleciło zebranie p. Smalcowi, dyrektorowi polskiej szkoły ludowej. Delegatom z Frysztada i Bogumina, polecono zająć się utworzeniem komitetów miejscowych, do Strumienia zaś ma się komitet cieszyński odnieść pisemnie.

Oby ta akcja wydała jak najlepsze rezultaty!”

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Duma.

Petersburg. (Tel. wł.) Petycje telegraficzne ludzi rosyjskich o rozwiązanie Dumy, wpływają coraz liczniej na dwór carski. W poniedziałek i wtorek przez 3 godziny główny urząd telegraficzny w Petersburgu ustawicznie wysyłał depesze do Carskiego Sioła. Gazety reakcyjne moskiewskie ogłosiły list Puryszkiewicza, który skarży się w nim, że w Dumie siedzi 250 terrorystów, którzy używają Dumy za narzędzie zrewolucjonizowania Rosyi, dlatego też Dumę trzeba koniecznie rozwiązać.

Petersburg. (Tel. wł.) W kołach ministerjalnych zaprzeczają pogłosce, jakoby rozwiązanie Dumy miało nastąpić z powodu, iż prezes Dumy nie udzielił nagany socjaliście Aleksiejskiemu, za to, że przeczytał artykuł czasopisma angielskiego obraźliwy dla cara. W kołach ministerjalnych twierdzą, że Stołypin nie przywiązuje najmniejszej wagi do tego wypadku.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anz.” donosi z Petersburga, że rząd rosyjski nie traci nadziei, iż Kolo polskie zdecyduje się głosować za budżetem. W ten sposób dzięki poparciu głosów polskich, uchwalenie budżetu nie ulegałoby wątpliwości.

Petersburg. (Tel. wł.) Specjalne posiedzenie wyższej biurokracji z udziałem gabinetu i Stołyпина, rozpatrywało sprawę rozwiązania Dumy. Rozwiązanie zwalczał energicznie Stołypin, według którego taki krok rządu, nie wywołany absolutną koniecznością, byłby błędem politycznym. Należy liczyć się z postanowieniami większości Dumy, nie zaś z projektami lub mowami poszczególnych frakcji i członków. Zebranie doszło do wniosku, że Stołypinowi uda się sformować w Dumie centrum, z którym rząd obecny będzie mógł, porobiwszy pewne ustępstwa, wywołane duchem czasu, pracować. Stołypin miał długą, 20 minutową rozmowę z prezesem Dumy Gołowinem. W loży ministrów, w czasie posiedzenia Dumy, zjawił się bar. Hejden.

Fakty powyższe dają materiał do najrozmaitszych przypuszczeń i kombinacji w kwestyi formowania nowego gabinetu z działaczy społecznych z udziałem Stołyпина w roli premiera.

Petersburg. (Tel. wł.) Konserwatywna grupa radców miasta Petersburga wniosła projekt wręczenia Stołypinowi adresu od Dumy miejskiej.

Uniwersytet ludowy.

Petersburg. (Tel. wł.) W Ufie otwarto pierwszy uniwersytet ludowy w Rosyi. Uniwersytet ma trzy fakultety: historyczno-filologiczny, fizyczno-matematyczny i prawny. Wykłady są bardzo uczęszczane.

Anarchia.

Moskwa. (Tel. wł.) Senat uniwersytecki postanowił zamknąć uniwersytet aż do 13 maja b. r., gdyż wykłady stały się niemożliwe z powodu zatargów ze studentami. Egzamina nie odbędą się, natomiast od 13 maja do 13 czerwca będą się odbywały wykłady i ćwiczenia praktyczne.

Ryga. (Tel. wł.) Niedawno zamordowano w Estlandyi br. Budberga, członka Rady państwa. Obecnie generał gubernator prowincyi nadbałtyckich nałożył karę 6.000 rubli na te 2 gminy, na których terytorium zamordowano br. Budberga. W razie jeżeli te 2 gminy, a mianowicie Seiks i Sitken nie zapłacą dobrowolnie, to zostanie zarządzone ekspedycja karna.

Odesa. (Tel. wł.) Na podstawie rozporządzenia gabinetu petersburskiego tutejszy generał-gubernator przygotował szereg t. zw. kolumn ruchomych, złożonych z piechoty kawalerii i artylerii. Te kolumny udadzą się do Bessarabii, aby natychmiast w zarodku zdusić niepokoje agrarne.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankf. Ztg.” donosi z Petersburga: Policmajster w Rydze zawiadomił wszystkie banki, że władze otrzymały doniesienie, jakoby rewolucyoniści zamierzali dokonać zbrojnego napadu na szereg instytucyj finansowych. Przez to, że zamach będzie dokonany równocześnie na kilka banków, spodziewają się rewolucyoniści, że wojsko nie będzie mogło stawić dostatecznego oporu i że rabunek się uda.

Sanok pod wodą.

Sanok. (Tel. wł.) San ruszył, zalewając częściowo miasto. Pod miastem stoi olbrzymi zator; niebezpieczeństwo zwiększa się z każdą chwilą. Całkowite ruszenie rzeki może spowodować katastrofę.

Zator utworzył się przed dwoma tygodniami, lecz do ostatniej chwili czynniki miarodajne nie uczyniły żadnych kroków do usunięcia lodów i zażegnania niebezpieczeństwa. Wśród narad nad sposobem usunięcia zatoru stracono czas i doczekano się częściowego ruszenia Sanu a z niem katastrofę.

Wybory.

Berno. (Tel. wł.) Organ czeskich socjalnych demokratów na Morawach „Rovnost” donosi, że ubiegłego piątku w miejscowości Hradzie przyszło do wielkiej demonstracji w kościele, kiedy tamtejszy kapłan podczas nabożeństwa począł przemawiać w sprawie wyborów do Rady państwa. Wszyscy obecni opuścili kościół. Podobne demonstracje odbyły się także w innych miejscowościach.

Wogóle wśród ludności włościańskiej na Morawach szerzy się agitacja, zmierzająca do tego, aby ludność natychmiast gromadnie opuszczała kościoły, skoro tylko który z kapłanów z ambony przemawiać będzie w sprawie wyborów.

Rusini w Wiedniu.

Wiedeń (Tel. wł.). Jedna z tutejszych korespondencyj lokalnych donosi, że bawiący we Wiedniu członkowie deputacji ruskich, wysłali do Björnsona następującą depezę: Bawiący w Wiedniu w sprawie utworzenia ruskiego uniwersytetu członkowie deputacji ruskich profesorów uniwersytetu i delegaci towarzystwa Szweczenki, przesyłają swojemu przyjacielowi serdeczne pozdrowienie i pozdrowienie. Podpisani: Romańczuk, Wassilko, Komarnicki, Dniestrzański, Kolessa, Studziński, Horbaczewski i Smal-Stocki.

Jak dalej donosi ta sama korespondencyja, deputacja ruska dziś w południe ma być u ministra skarbu dr. Korytowskiego, aby także i jemu przedstawić sprawę uniwersytetu ruskiego.

Olbrzymy morskie.

Londyn. (TBK.) Misja japońska jest obecnie w drodze do Anglii celem zawarcia umowy z jedną z firm angielskich co do budowy okrętu wojennego, który rozmiarami ma przejść wszystkie dotychczasowe okręty w całym świecie. Pojemność ma wynosić około 21.000 ton, koszty zaś około 2.500.000 funtów sterl. Także co do uzbrojenia mają podobno być wprowadzone specjalne nowości.

Konferencya w Hadze.

Paryż. (TBK.) „Petit Parisien” donosi, że minister spraw zagranicznych Pichon odpowie na notę rządu rosyjskiego co do konferencyi w Hadze dopiero po porozumieniu się z byłym ministrem i senatorem Leonem Bourgeois, który upatrzony jest na kierownika zastępstwa francuskiego na konferencyi haskiej.

Z Francyi.

Paryż. (TBK.) Słychać, że ministrowie Clémenceau, Briand, Barthou i Caillaux zawezwali do siebie przedstawicieli syndykatów funkcyjaryuszy państwowych, aby zapytać się ich, czy solidaryzują się z odezwaniami, które wśród ostrych ataków na rząd przemawiają za przyłączeniem się do ogólnego związku robotniczego. Od odpowiedzi przedstawicieli syndykatów zależeć będą zamierzone przez rząd zarządzenia.

Zjazd dyplomatów.

Rzym. (TBK.) „Tribuna” dementuje doniesienie jednego z pism wiedeńskich, jakoby na zjeździe w Rapallo omawiano kwestyę bałkańską.

H. K. T.

Poznań (Tel. pryw.). „Posener Tageblatt” zamieścił artykuł, który można streścić w tem, że Polaków trzeba wyniszczyć za jakąbądź cenę. „Schlesische Ztg.” domaga się od rządu nowych antypolskich ustaw, a przede wszystkim zmiany ustawy prasowej, któraby zupełnie zakneblowała usta polskim gazetom.

Bytom (Tel. pryw.). Rozpocznę się niebawem nowy proces przeciw 12 członkom gniazda sokolego w Szopińcach, oskarżonym o należenie do tajnego związku, poddawanie do pogwałcenia ustawy i uczestnictwa w zebraniu, mającym na celu opór czynny przeciw wykonywaniu ustawy.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wydział Tow. Tatrzańskiego odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Antoniego hr. Wodzickiego. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie specjalnej komisji i zawarto ostateczny układ z budowniczym Praussem co do budowy schroniska przy Morskim Oku. Budowa rozpocznie się w tych dniach, a za dwa lata schronisko ma być oddane do użytku publicznego.

Obecny na zebraniu hr. Drohojowski z Czorsztyna przedstawił sprawę budowy schroniska w Pieninach i złożył się Tow. „Beskid” w Nowym Sączu z oddziałem pienińskim w jedną wspólną organizację, złączoną z Tow. tatrzańskim.

Również wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału kraj. Związku turystycznego. Sekretarz p. Zygmunt Rosner zdał sprawę z bardzo żywej czynności biura i utworzenia filii w Stanisławowie.

Uchwalono utworzyć biura wywiadowcze w Zakopanem, Krakowie, Warszawie, zorganizować biuro sprzedaży biletów do salin w Wieliczce, objąć we własny zarząd miastowe biuro kolejowe w Krakowie.

Tulon. (TBK.). Król angielski wczoraj wieczorem tu przybył.

Paryż. (TBK.). Strajk w rafinerii cukru firmy Say w St. Denis pod Paryżem zakończył się skutkiem przyjęcia napowrót oddalonych robotników.

Rzym. (Tel. wł.). Według nadeszłych tu wiadomości z Aten przygotowania na przyjęcie króla Wiktora Emanuela, któremu towarzyszyć będzie minister spraw zagranicznych i minister marynarki przechodzą wszelkie oczekiwania. Z okazji odwiedzin królewskich w Atenach chwyciły się władze greckie nadzwyczajnych zarządzeń w sprawie bezpieczeństwa osoby królewskiej. Przeszło 150 włoskich tajnych agentów przybyło do Aten.

Podróż króla włoskiego z Aten do Bukaresztu ma odpaść.

Nowe zbiory sztuki.

Dziś w południe otworzyły się poraz pierwszy podwoje naszego Muzeum Przemysłowego, za którymi ukrywano zakupione świeżo skarby sztuki. O zbiorach tych, zakupionych za kordonom przez lwowską Radę miejską, dawaliśmy już ogólną wiadomość, gdy były jeszcze w drodze. Obecnie już rozpakowano i rozmieszczono prowizorycznie w szeregu sal, tak, że już można objąć je okiem i ogólnie ocenić.

Ogłądała je dzisiaj w południe Rada miejska i przedstawiciele prasy. Członkowie Rady palali oczywiście uzasadnioną zupełnie ciekawością ujrzenia tych zbiorów jaknajprędzej. Uchwalając znaczną sumę na ich zakupno, wzięli na się odpowiedzialność za użytek tej sumy.

Prowadził zaproszonych gości w charakterze cicerone i gospodarza lokalu, wiceprezydent Rutowski, gorący propagator tworzenia we Lwowie ognisk kultury artystycznej. We wstępnej przemowie wyłuszczył naprzód historię zakupu i w argumentach bardzo przekonujących przedstawił konieczność stworzenia w lwowskim Muzeum zawiązku wielkich zbiorów.

Dr. Rutowski, oprowadzając wraz z prezydentem Michalskim gości po salach, ze znajomością rzeczy objaśniał wartość rzeczywistą lub przypuszczalną nabytych przedmiotów. Przypuszczalną, bo wiele rzeczy — zwłaszcza w obrazach trzeba będzie na nowo określać i szacować. Wymaga to dłuższej i umiejętnej pracy. Wiele danych przemawia, że w zbiorach znajdują się istotnie oryginalne wielkich mistrzów, ale mogą się te właśnie dzieła okazać kopiami (w pewnej części). Gdyby jednak tak było, to w każdym razie nabytek ten dla zbiorów ma duże znaczenie. W galerii, która ma odgrywać rolę pedagogiczną, należałoby zamawiać kopie arcydzieł, aby je mieć.

W każdym razie, przy najkrytyczniejszych i najbardziej pesymistycznych oszacowaniach dokonany przez Radę miejską nabytek okaże się bardzo korzystnym. Rzeczy są dobre i na ogół tanio nabyte.

A jest tych zbiorów tak wiele, że Muzeum lwowskie zdwoiło się od razu i nabrało cech europejskich.

Zanim zarząd Muzeum nie zaopatrzy wszystkich zbiorów w dostateczne osłony i zamknięcia w celach ochronnych, sale Muzeum nie będą mogły stanąć otworem na użytek publiczności. Zbyt cenne to są rzeczy, a nieraz bardzo drobne, jak porcelana, miniatury, rzeźby i t. p.

W tych dniach damy obszerniejszą o tych zbiorach wiadomość, jako materyale do historii sztuki.

Delegowanie sądu wiedeńskiego.

A więc epilog hajdamackiego napadu na uniwersytet rozegra się przed sądem wiedeńskim.

Oto, jak dowiadujemy się, najwyższy trybunał przychylił się do żądania lwowskiego sądu i wydelegował sąd wiedeński.

„Ze względu praktycznych — brzmi rezolucya najwyższego trybunału — i ze względu na bezpieczeństwo publiczne, decyduje się sąd karny wiedeński do dalszego prowadzenia i rozstrzygnięcia, z tem, że zarządzona delegacya odnosi się nie tylko do tych, którzy zostali już postawieni w stan oskarżenia, lecz do wszystkich osób, które w tej sprawie mają być sądownie ścigane”.

Jak wynika z tego orzeczenia, także i śledztwo przeciwko tym obwinionym o współudział w napadzie, których dotychczas nie zdołano jeszcze wysledzić, przeprowadzać będzie obecnie sąd wiedeński.

Wiadomość tę — pomimo wszystko, co przeciw zasadzie przenoszenia sądu na zewnątrz przemawia — przyjmie z zadowoleniem nie tylko sądownictwo, ale i całe społeczeństwo nasze,

Jakikolwiek bowiem byłby wynik rozprawy i wyrok, każdy byłby powodem nowych krzyków ze strony ruskiej na „krzywdy” doznawane ze strony „polskich” sądów.

Nie tylko więc uniknie się i ataków na nasze społeczeństwo, ale i „opinia europejska” fabrykowana dotychczas przez wroga polskiemu społeczeństwu dzienni-

ki wiedeńskie, informowane przez Rusinów, będzie miała możność rozejrzenia się w sprawie.

Wszystkie akty sprawy, jakie wraz z wnioskiem o delegacyę sądu pozagalicyjskiego odesłano najw. trybunałowi, odstąpione już zostały sądowi wiedeńskiemu. Reszta aktów, jakie znajdują się jeszcze we Lwowie, jak akty uzupełniających dochodzeń, gotowy już akt oskarżenia i t. d. dziś jutro zostaną ze Lwowa wysłane do Wiednia.

Po zamknięciu numeru.

Epilog masakry policyjnej. Wczoraj d. 23 września z. r. szedł Rynkiem podchmielony Mieczysław Blicharski, czeladnik kominiański i potrafił przez nieuwagę dra Schmelkesa. Obrażony tem lekarz, wezwał policyanta nr. 230, Dronia, aby aresztował Blicharskiego, który jednak nie chciał pójść z policyantem, żądając, aby poszedł z nim razem dr. Schmelkes. Wywiązała się z tego słowna utarczka, a w chwilę zjawiła się matka i siostra Blicharskiego, które prosiły policyanta, aby go uwolnił, gdyż one za niego ręczą. Dron mimo to nie chciał puścić Blicharskiego, a gdy Blicharski dalej opierał się, dobył szabli, ciął go w głowę tak silnie, że raniony stracił przytomność. Leżącemu już na ziemi Dron ciął jeszcze w prawe ramię i w prawą dłoń.

Blicharski po odleżeniu 2 miesięcy w szpitalu, stanął dziś w sekcji III, oskarżony o obrazę i czynną zniewagę policyanta. Jestto druga w tej sprawie już z kolei rozprawa, która toczy się przed sędzią Wrzesniowskim. Pierwszą odroczone dlatego, że sąd wojskowy nie ukończył był jeszcze dyscyplinarnego postępowania przeciw Droniowi. Obecnie Dron został przez władze wojskowe od oskarżenia uwolniony.

Przesłuchani dziś świadkowie zeznali, że Dron wprost pastwił się nad Blicharskim. Pomimo, że znajomi i matka ręczyli i wskazywali pomieszknięcie, nie chciał go puścić, porąbał go, a gdy Blicharski, chory nerwowo, jak stwierdzili lekarze, leżał już na ziemi i dostał drgawek, Dron go jeszcze rąbał dalej szablą.

Wraz z Blicharskim zasiadł na ławie oskarżonych Józef Pawłowski, krawiec, który stanął w obronie Blicharskiego.

Po przeprowadzonej rozprawie skazano Blicharskiego „za opór władzy” na 4 dni aresztu z zamianą na 20 kor. grzywny. Obrońca dr. Hlawaty zgłosił odwołanie od winy i kary. Pawłowskiego, którego bronił dr. Fried, uwolniono zupełnie.

Depesze handlowe z 6 bm.

Wiedeń, d. 6 kwietnia. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117'87, Renta majowa 98'67, Węgierska renta koronowa 94'40, Akcje kredytowe 668'50, Kredytowe węgierskie 779'—, Bank anglo-austriacki 308'—, Unionbank 571'—, Bankverein 549'—, Länderbank 451'75, Kolej państwowa 668'25, Lombardy 151'—, Elbentha. —, Fabryka broni —, —, Akcje tyt. —, Alpy 608'—, Rima muranyi 555'—, Praskie Towarzystwo żelazne 2590 (ex. kup., Losy turec. 181'75, Ruble 252'50, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97'25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100'30, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 97'50, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 97'75, 56 l. zast. Tow. kred. 97'50, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. — — —.

Uspokojenie silne.

Budapeszt, dnia 6 kwietnia. Pszenica na kwiecień 7'92 do 7'93, pszenica na maj od 7'90 do 7'91, Pszenica na październik 8'20 do 8'21, Żyto na kwiecień od 6'50 do 6'51, żyto na maj — do —, żyto na październik 6'83 do 6'85, owies na kwiecień 7'76 do 7'77, owies na maj — do —, owies na październik 6'64 do 6'66, kukurudza na maj 5'36 do 5'37, kukurudza na lipiec od 5'47 do 5'49, Rzepak na sierpień 13'80 do 13'90.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna mierna.

Uspokojenie słabe.

Pogoda: deszcz.

Berlin, 6 kwietnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 214'—, Disconto Comandite 173'—.

Uspokojenie silne.

Kantor wymiany

240

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

sprzedaje losy na wypłat w rachunku bieżącym, pod następstwami warunkami wedle kursu wiedeńskiego za wpłatą 10% wartości.

Dział ekonomiczny.

Kłeska gasienicowa.

W odpowiedzi na list pana K. Brzezińskiego, kierownika kraj. zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, ogłoszony pod powyższym napisem w numerze 154 „Słowa Polskiego”, otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Białki rudnicy w powiecie zaleszczyckim nie obserwowaliśmy w zimie i nie badałem gasienic, lecz spostrzegłem szkodnika tego w lecie. Mianowicie w lipcu ubiegłego roku zauważyłem znaczne ilości motyli, siedzących za dnia na drzewach owocowych, a mnogie resztki trupów szkodnika zauważyć można było tu i ówdzie po różnych kryjówkach, jak to zwykle bywa pod koniec rójki, gdy giną owady doskonałe, spełniwszy swe zadanie utrzymania gatunku.

Różnicę pomiędzy Nistrzypem głogowcem (Pieris crataegi) a Białką rudnicą (Porthesia chrysorrhoea) opi-

sał pan K. Brzeziński dość szczegółowo i wogóle do-
brze. Ponieważ jednak nadto Niestrzyp, jako dniowiec,
w stanie spoczynku trzyma skrzydła złożone stroną
górną do siebie, pionowo na grzbiecie, a Białka, jako
zanocnica, spoczywając za dnia, ma skrzydła złożone
na ciele daszkowato, to różnica między oboma gatun-
kami jest tak wybitna i uderzająca, że nie wzrokiem,
lecz formalnie wprost dotykiem stwierdzić ją może ka-
żdy fachowiec na tem polu z tą samą łatwością, z jaką
ornitolog np. odróżni srokę od wrony.

Natomiast ze stanowiska ochrony pomiędzy obo-
ma gatunkami nie ma żadnej różnicy, lecz odwrotnie pa-
nuje zupełna zgodność tak pod względem ich trybu ży-
cia, jak pod względem szkodliwości i środków ochron-
nych.

Obydwa gatunki roją się w ostatnich dniach czer-
wca i w lipcu, obydwóch samice składają jaja na li-
ściach, obydwóch gąsienice żerują przez lato w koro-
nach drzew owocowych, a w jesieni sporządzają sobie
gniazdka z liści, Białka większe, a Niestrzyp mniejsze,
w których zimują. Obydwóch gąsienice rzucają się
z wiosną na pączki kwiatowe i rozwijający się liść de-
likatny, przez co szczególnie w sadach spowodować
mogą ogromne spustoszenia i wielkie szkody, przeciw
obydwom szkodnikom wreszcie najprostszym środkiem
tępiącym jest zbieranie i niszczenie gniazdek gąsien-
icznych, zanim się gąsienice z nich wymkną.

Ze pan kierownik K. Brzeziński w czasie rójki głów-
nej, obserwował w Zaleszczykach niezwykle wielkie
masy Niestrzypa, a ja w Torskiem i w sąsiedztwie
w czasie rójki spóźnionej znaczną ilość Białki, to jedno
drugiemu zupełnie nie przeszkadza, ani też jedno spo-
strzeżenie drugiego nie znosi.

W czasach, jak rok ubiegły, po dwóch po sobie
następujących latach posusznych, niespodzianki tego ro-
dzaju, jak niezwykle przedwczesne lub spóźnione rójki,
dalej nagle lokalne pojawienie się szkodnika, którego
w danej okolicy przedtem nie spostrzegano, należą nie-
stety do zjawisk znanych.

Z powyższego tedy przedstawienia sprawy wynika
ten jedyny wniosek:

zbierać i niszczyć gniazda, póki jeszcze czas.
Jeżeli bowiem szkodniki, opuściwszy leże zimowe, roz-
prószą się po gałązkach koron drzew owocowych i ob-
siedzą pączki kwiatowe, to sprawa będzie przegrana.

Wtedy chwycićby się trzeba sikawek i cieczy tru-
jących, jak ekstraktu tytoniowego lub innych, co byłoby
już rzeczą trudniejszą i kosztowną, a nadto ze względu
na pączki drzew owocowych nawet i bronią obosieczną.

Ze c. k. starostwo w Zaleszczykach już przed kil-
ku tygodniami wydało rozporządzenie w kierunku tępie-
nia szkodników, jest mi wiadomem i było mi wiadomem.

Ponieważ jednak doszły mnie wieści, że w wielu
jeszcze sadach gniazda gąsieniczne znajdują się w prze-
rażającą wielkiej ilości na drzewach, poruszyłem sprawę
tak, jak mi się przypominała z wrażenia, odebranego
w lipcu ubiegłego roku.

Ze uwagi moje były na czasie, przekonałem się
w Torskiem, gdzie spędziłem święta Wielkanocne i gdzie
w sadach wiejskich wielką ilość gniazdek widziałem.

Z całą przyjemnością atoli stwierdzam równocze-
śnie, o czem przekonałem się na miejscu, że c. k. sta-
rostwo w Zaleszczykach rozwinęło w sprawie oczyszcze-
nia sadów ze szkodników energiczną akcję.

Z nieminiejszym zadowoleniem i uznaniem podnieść
należy, że sprawą tą piekącą zainteresował się żywo
pan kierownik K. Brzeziński, który niewątpliwie użyje
swego wpływu, jakim się cieszy w powiecie, by żarło-
cznym gościom nieproszonym zamknąć furtkę do sadów
tamtejszych w roku obecnym i na przyszłość.

Prof. M. JANECKO,

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 6 kwietnia b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8:35 do 8:45, pszenica na
terminy 0— do 0—. Zyto gotowe 6:35 do 6:45, żyto na
terminy 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 8:50 do
8:70, Owies obrotowy na termin 0— do 0—. Jęczmień
pastewny 7:30 do 7:50, jęczmień browarniany od 7:60
8:20. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0— do 0—. Groch
pastewny 7— do 7:50, groch do gotowania 9— do 10—,
Wyka 6:50 do 6:75, Bobik 6:70 do 6:90. Hreczka —,
do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara
— do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel
stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 60—
do 70—, konieczyna biała 25— do 40—, koniecz. szwedzka
60— do 70—. Tymotka 30— do 35—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 40—
do 40:25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od
—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22:50
do 22:50.

Uspokobienie stale dobre.

Ceny zbóż i artykułów pastewnych wykazują dalszą
zwykłą.

W naszej Administracji złożyli:

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:

Rudniczy 10 kor. zamiast wieńca na trumnę śp.
Michała Mykietyna.

Dla przytuliska Brata Alberta:

B. W. 10 kor.

Na bursę im. Korzeniowskiego w Brodach:

Urzednicy pocztowi z Brodów 8 kor. zamiast
wieńca na trumnę śp. kontrolora Jana Gadzińskiego.

Wiedziatnik redaktor

Józef Ziembiński.

TLENOL

Woda i proszek do zębów

Dra Napoleona Cybulskiego, profesora
Wszechnicy Jagiellońskiej.

TLENOL dodany w ilości 20—30 kro-
pel na szklankę wody oddaje
znakomite usługi przy codziennem płukaniu jamy
ustnej i gardzieli, posiada własności odkażające,
niszczy zarodniki fermentacyjne, jakie zwykle roz-
mnażają się w jamie ustnej z pozostałości pokar-
mów. Zapobiega bólom zębów. 2533

Przybył z Francyi

J. MARIGOT

ogrodnik

3961

poleca: ogromny wybór roślin ogrodowych, wszelkie ga-
tunki drzew owocowych, szczególnie gruszki, jabł-
ka, śliwki, czereśnie i t. d. — Magnolie, specjalne konisery,
wysoko i niskopienne róże; ostatnie nowości. — Rosliny
pnące — cebulki, kwiatowe nasienia i t. d.

Lwów, pasaż Mikolascha 1. 1.

Drzewka owocowe

Szczepy szlachetne w wyborowych gatunkach do zakła-
dania sadów, ze szkółki

— **Państwa Dzików** —

jako to: jabłonie, grusze, śliwki i czereśnie, wszystkie
zastosowane do naszego klimatu. Cena sztuki 2—4 lat
50 hal., 4—6 lat kor. 1, starsze, już owoc rodzące k. 2.
Przy większych lub zbiorowych zamówieniach znaczny
rabat.

Wszelkie zamówienia i korespondencje przyjmuje i za-
łatwia odwrotnie tylko 3981

Michał Kubica, Tarnobrzeg.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

PUBLICZNE LABORATORYUM CHEMICZNE

Dr. A. Hodurek

zaprzysiężony chemik sądowy, chemik handlowy

Telefon nr. 1218. 37 Telefon 1218.

KATOWICE O/S

Podje muje wszelkie badania chemiczne, analizy
rudy, metali, środków spożywczych i nawozów.

KONKURS.

Urząd gminny Podwołoczyska podaje do wiadomości,
że jest do obsadzenia posada weterynarza miejskiego w Pod-
wołoczyskach z roczną płacą 800 kor.

Nadmienia się, że weterynarz może liczyć na pobocz-
ną praktykę. 3949

Termin wnoszenia podań do 1 maja 1907.

Podwołoczyska, dnia 3 kwietnia 1907

Dr. DAWID
Burmistrz.

Ogłoszenie.

Zwyczajne ogólne zgromadzenie członków Towarzy-
stwa wzajemnego kredytu „Związek“ w Busku, stow. zarej.
z ogran. poręka odbędzie się dnia 17 kwietnia 1907 o godz.
2 popołudniu w biurze Towarzystwa z następującym po-
rządkiem dziennym:

I. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków
za rok 1906.

II. Przyjęcie sprawozdania i udzielenie Dyrekcyi i Ra-
dzie nadzorczej absolutorium za rok 1906.

III. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej (§ 18
statutu).

IV. Wybór komisji rewizyjnej składającej się z trzech
członków.

Zauważa się, że do prawomocności uchwał ogólnego
zgromadzenia wystarcza każda ilość obecnych członków
(§ 32 stat.)

Busk, dnia 1 kwietnia 1907.

3962

Rada nadzorcza

Towarzystwa wzajemnego kredytu „Związek“ w Busku
stow. zarejestr. z ogran. poręką:

ZAŁEL KATZ
zastępca prezesa.

CHAIM BILLER
sekretarz.

Droguerya

Mag. Pharm. LESZKA SŁADOWSKIEGO

— **Lwów, Plac Kapitulny 1.** —

poleca:

Materyały apteczne, opatrunki, środki uniwersalne, per-
fumy, mydła, wody kolońskie gąbki,
szczoteczki do rąk, zębów, włosów, grzebienie, lusterka,
lakiery do podłóg,

Dla Amatorów fotografów: aparaty, klisze, filmy, pa-
piery, chemikalia i wszyst-
kie przybory. 3421

Ceny najniższe!

Zamówienia z prowincyi odwrotnie nie licząc opakowania.

Dra Ludwika Schweinburga

Sanatorium i zakład wodoleczniczy A. G. w Zuck-
mantel (Śląsk austriacki).

Leczenie wodą, elektrycznością (faradyzacja słusoi-
dalna, kąpiele o prądzie zmiennym), radionerapia (Rönt-
gen), lecznicza gimnastyka mechaniczna, masaż, kąpiele
w gorącym powietrzu z kwasem węglowym, metoda
lecznicza Fungo, dyetetyczne kuracje terenowe odciągające,
kąpiele powietrzne i słoneczne. Wspaniałe położenie, kom-
fort najświeższej mody, leczenie staranne, indywidualizujące,
ogrzewanie parą i elektryczne oświetlenie. 3289

Ceny niskie, prospekty opłatnie.

Sensacyjna broszura francuska
o Rusinach 3032

pojawiała się w tłumaczeniu polskiem p. t.

„Rzeczpospolita proletaryatu“

Skład główny w Księgarni Polskiej, — Cena 1 kor.

Herz i Spółka

Tartak parowy i Fabryka parkietów

Chodorów, Galicya

527

dostarczają w świetnej, najnowszej fasonu fabryka-
cji suche, parkietowe deszczulki do podłóg, jakoteż
fryze i listwy przyściennie.

Wielkie zapasy. Roczna produkcja 100.000 m. kw.

Ziemniaki reprodukcyjne Dołkowskiego,

najplenniejsze odmiany, jak Gawronek, Świtez, Wid, Ga-
stold i wiele innych, oraz wyborne jadalne

UPTODATE Findlaya.

Sprzedajemy do sadzenia po cenie 8 k. za 1 q z wor-
kiem loco tutejsza stacya. Wykaz na żądanie. 3158

ZARZĄD DÓBR w MIKULICACH, p. Kańczuga.



ROWERY

światowej sławy oryg.
angielskie fabryki Swift,

jakoteż 3971

wszelkie przybory dla Pa-
now Kolarzy sprzedaje w
dla oryginalnego cennika
fabrycznego.

Ilustrowane

cenniki franco.

Reperacje skutecznie
się tanio.

Powróciwszy z zagranicy, poleca najświeższe modele

paryskie i wiedeńskie
magazyn mód

3581

Wandy Karpińskiej

Lwów plac Kapitulny liczb 8.



Świeży, kwitnący i młodociany wygląd

nadaje

188

Krem Lotos

Sporządzony z najdelikatniejszych składników,
działa zbawiennie na skórę, usuwa wszelkie szpe-
cące twarz wypryski, piegi, opaleniznę i czerw-
ność twarzy. — Cena 2 kor.

Puder Lotos

Najnowszy tryumf postępowej kosmetyki, kon-
serwuje pięć i nadaje karnację naturalną i świe-
żą. Przylega znakomicie, wygładza skórę i jest
pozbawiony wszelkich szkodliwych domieszek.
Biały, różowy lub kremowy. — Cena 1 k. 80 h.

Mydło Lotos

doskonałe, łagodne mydło toaletowe
do pielęgnowania twarzy i rąk —
Cena 1 kor. 50 h.

Laboratorium higienicz.-kosmetycz. „Reforma“

Lwów, ul. Trzeciego Maja, róg Kosciuszki.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W sobotę dnia 6 kwietnia 1907 r.

Traviata

— opera w 4 aktach Józefa Verdi'ego. —

Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 kwietnia: The 3 Revolving Eugenes, obracające się trapezy. Melia & Mozarabar, tresowane kruk, Nini Foscolette, Excentrique française, Edward i Kungunda wodewil. Vitograph, sensacyjne żywe fotografie. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Płohna, Karola Ludwika 5. 3625

Ul. Kościuszki 1 (I piętro)

KAWIARNIA BREITMEYERA

codziennie koncertuje

3615

Muzyka wojskowa 15 pp.

Początek o godz. 8 wiecz.

Wstęp wolny.

TEATR ROZMAITOSCI

„DEPENDANCE BRISTOL“ — Występ humorysty polskiego Ludwikowskiego. — Dwie sensacyjne komedye. — Początek o godz. 8:30. 3654

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Co dziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 85

BERNARD POŁONIECKI

Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 1 — poleca:
Fortepiany i pianina z pierwszorzędnych fabryk jak: Ehrbarr, Heitzmana, Schmida, Hofbauera, Stingla, Dörra i wielu innych. 25
Zastępstwo: Steinwaya z Ameryki, Blüthnera z Lipska, Schiedmayera ze Stuttgartu i —
PIANOLI

Wypoż. nowych instrumentów.

Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie. —

Taningenenajlepszy środek do farbow. włosów
Cena 5 kor.

Anton J. Czerny
WIEDEŃ
I, Wallfischgasse 5,
XVIII. Carl Ludwigstr. 6.
Składy w aptekach, perfumeryach etc. 1281

**Wodozbiór**

Johna maszyna do prania w pełnej parze „Vollidampf“.



w chwili użycia.



na ogniu.

Johna „Maszyna do prania w pełnej parze“

jest dzisiaj w dziedzinie maszyn do prania parą wyrobem najdoskonalszym, jak najstaranniej wykonanym we wszystkich swych częściach składowych. Pod względem osiągnięcia bielizny śnieżnej białości przy absolu jej ochronie tkaniny maszyna ta jest niedościgniona. — Dowodem jej zalet są liczne najpochlebniejsze poświadczenia nabywców oraz fakt, że jest ona najczęściej naśladowaną maszyną do prania w parze; bo złego wyrobu nie biorą sobie naśladowcy za wzór! Komu zależy na otrzymaniu oryginalnej maszyny, niech zważa bacznie na tę jedyną gwarancję prawdziwości, jaką daje znak towarowy „VOLLDAMPF“.

1829

J. A. JOHN, A. G.

Wiedeń, IV/1, Frankenbergg. 4-1/21.

Depozytorzy we wszystkich większych miastach galicyjskich.

Johna maszyny do prania

dla Galicyi i Bukowiny dostarcza pod pewnymi warunkami zawartymi w cenniku p. t. „Najnowsze wiadomości o wyrobach żelaznych“ nr. 26 za darmo.

Dom handlowy i techniczny

1830

JAN SCHUMAN Lwów. Akademicka 39 b.Wydawnictwo Księgarni Polskiej
B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE**Przewodniki podróży.**

Zbiorowe wydawnictwo polskich przewodników podróży czyni zadość zdawna odczuwanej potrzebie i licznie objawionym życzeniom szerokiej kół podróży publiczności. Zadaniem jego jest wyrugować z rąk polskich turystów dotychczas prawie wyłącznie używane obce przewodniki i przez dostarczenie im znakomicie opracowanych, doborowych własnych przewodników uczynić obce zupełnie zbitecznymi. Zaopatrzone w najlepsze, wzorowo wykonane plany i mapy nie ustępują w niczem niemieckim: czy francuskim „Baedekerom“ i zasługują ze wszelkim miar na zupełne zaufanie i poparcie. 3310

Dotąd wyszły:

Przewodnik po Rzymie, z planem miasta. Kor. 3.—
Przewodnik po Wenecyi i wyspach okolicznych, z planem miasta. Kor. 3.—
Przewodnik po Włoszech południowych i Sycylii, z 11 planami miast i mapami geograficznymi. Kor. 6.—
Przewodnik po Neapolu, z 3 planami. Kor. 3.—
Przewodnik po Herkulanum, Pompei i Capri, z planem wykopalisk Pompei. Kor. 1.20.
Przewodnik po Palermo z planem miasta. Kor. 1.20.
Przewodnik po Tatrach, cz. I. z mapą. Opracował Janusz Chmielewski. Kor. 3.— Część II. z 2 mapami. K. 3.—

Do nabycia przez wszystkie księgarnie odznaczona nagrodami broszura radcy medycyny Inego dr. Müllera, wychodząca w 56 wydaniu o

cierpieniach nerwowych i seksualnych.

Przysyłka opłatna w kopertach za przesłaniem k. 1.20 w znaczkach pocztowych. Curt Röber, Brunświk (Braunschweig). 3415

Królewski
źródła
mineralne**Kränchen**

Dawno znany środek do leczenia katarów, kaszlu, chrypki, uduszenia, kłosa śródskórnego. Wszędzie otrzymać można. Upraszamy żądać wyłącznie produktu naturalnego i nie przyjmować surrogatów (sztuczne emalie wody i soli).

Kąpiele lecznicze
cieplica siarczana

Baden
pod Wiedniem**leczy:**

gościec, reumatyzm, postrzał, wypociny, porażenia, dolegliwości stawów, choroby skórne, żoły, zatrucia metalami i t. p. Prospekta o kąpielach i leczenia darmo przez komisję leczniczą.

30.000 gości kąpielowych rocznie. Pora całoroczna.

758.000 osób i turystów.



Generalne zastępstwo: J. WEIDMAN, Wiedeń III. 1153

Mydło Schichtla

jest najlepsze!



Nietrzeba gnieść i trzeć i pluskać,
Wszystko można raz, dwa wyprać 1131
Mydłem z jeleniem, o jak miło
Wypiorę wszystko co brudne było.

Poszukuję zastępcy z kaucją 3000 kor.

do prowadzenia składu wód mineralnych, jednego dla Lwowa drugiego dla Krakowa. Żądane dobre polecenie. Zgłoszenia „3000 kor.“ do Administracji Słowa. 3637

**Bensdorp'a** czysto holenderskie **Kakao**

zalecają powagi lekarskie jako pierwsze śniadanie zamiast kawy lub herbaty. 1207

Mieszkania i sklepy

POSZUKUJĘ 2 lub 3 pokoi z kuchnią od 1 maja, czerwca lub lipca. Zgłoszenia z podaniem ceny pod: „M. M. Bezdzietni” Administracja Słowa Polsk. 3673

Pensjonacie „Zacisze” Badeniach 5, pokoje do brzo urządzone z całym utrzymaniem do wynajęcia. 3930

Ulica Friedrichów 9 — trzy pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia. 3700

Wspólne mieszkanie z całym utrzymaniem dla inteligentnej pani. Zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do Admin. „Słowa Polsk.” pod B. G. 3681

Poszukuję mieszkania od 1 czerwca 3-4 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka z przynależnościami, konieczne słoneczne i jak najbliżej gmachu Gal. Kasy Oszczędz. Zgłosz. post-rest. „Mieszkanie”. 3205

Przy ulicy Trzeciego Maja nr. 7 — est parter na sklepy do wynajęcia. Wiadomość II. piętro. 3956

5 pokoi, przedpokój, przynależności, 1 maja. Długość 14, 2 piętro. 3948

Pokój frontowy na żądanie z przedpokojem zaraz do wynajęcia. Ulica Łyczakowska 1, 19, II. piętro. 3946

Poszukuję 5-6 pokoi z przynależnościami w wili lub kamienicy w pobliżu ogrodów zaraz lub 1 czerwca. Zgłoszenia do 14 kwietnia pod „Dyrektor” do Adm. „Słowa Pol.” 3951

Do wynajęcia w wili pod 1. 1. ulica Herbutów (bożna Kadecka) od 1 maja 1907. 1. Kamienica składająca się z 9 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni, 2 spiżarek, piwnic, strychów, praczekarni, z osobnym ogrodem. II. Pomieszczenie składające się z 4 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni, spiżarki, praczekarni, z osobnym ogrodem. Powyższe mieszkania z elektryczną instalacją. III. Stajnie na 4 konie z wozownią. IV. W suterrenach 2 pokoje z kuchnią. 3908

1 lub 5 pokoi z kuchnią, przedpokój, łazienka, spiżarka, elektryczne światło, strona słoneczna, do wynajęcia. Sapież 12. 3966

Wymaguję kilka magazynów mogą być wozownie, stajnie. Najodpowiedniej byłoby blisko miasta. Zgłoszenia Jan Stankiewicz Franciszkańska 1. 3982

W najdroższej dzielnicy miasta do wynajęcia od 1 maja 2 pokoje duże, kuchnia, przedpokój, łazienka, spiżarka i t. p. przy ul. Łyczakowskiej 133 I piętro. 8987

2 pokoje z przedpokojem, ewentualnie z kuchnią od 1 maja poszukuję w okolicy Łyczakowa. Zgłoszenia pod „J. B.” do Administ. Słowa. 3990

4 ewentual. 5 pokoi z przedpokojem i kuchnią, ulica Jagiellońska 22. 4001

Umeblowany pokój do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie dla nauczycielki lub urzędniczki z wiktem lub bez od 15 kwietnia. Lenartowicz 16. 3998

Hotel i Restauracja „Polonia”

Wiedeń II, Rothensterngasse 7a. poleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z największym komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświetleniem elektrycznym i ogrzewaniem gazowym. Restauracja, znakomita kuchnia i doborowe trunki. Również kąpiele w domu. Pokoje od 2 2816 koron dziennie.

— MOWA POLSKA. —

Doniesienia różne

Do darowania na własność ładna dziewczynka miesięczna. Zgłosić się u p. Tenczakowskiej, Żółkiewska 44 a II p. 3564

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne, kobiece, osłabienie na tle neurastenii leczy 50

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Gospodarz dużego majątku ożeni się z panną, wdową posag 200.000 kor. Listy, fotografie pod „R. W.” do Administracji Słowa pol. 3693

Kto udzieli zdolnemu technikowi na półroczne ukończenie studiów i złożenie egzaminów pożyczkę 200 złr. za odpowiedni poręczeniem lub zobowiązaniem zechce łaskawie zażądać porozumienia się pod „Praca” Adm. Słowa. 3642

Podnie! Dziękuję niniejszem Panu Abrahamowi Weinsteinowi w Podwołoczyskach za wyleczenie siostry od epilepsji. Bazyli Tychonki, asystent poczt. 3614

Widowiec bezdzietny, ożeni się z panną lub młodą wdową. Posag wymagany. Rzecz traktowana seryo. Dyskretyca zapewniona. Listy z fotografią pod „Niezwodny” p. r. Przemyśl. 3972

Maszyny do szycia Singera i pierścionkowe ręczne od 24 zł., nożne od 27 zł. i wyżej poleca **Föbus Rosenmann**, Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 27. Cenniki darmo i opłatnie. 195

Stampilia wszelkiego rodzaju, maszyny do paginowania i numerowania. Drukarnie kalcukowe i t. d. dostarcza w trwałe wykonaniu J. Lewinson, Wiedeń, 1/16, Adiergasse 12. Telefon 12179. Filia w Odesie. Cenniki bezpłatnie i franko. zastępcy poszukiwani. 1186

Urządzenie zatwierdzone ADRESY wszystkich zawodów i krajów z gwarancją porta w międzynarodowym biurze adresów: Józef Rosenzweig i Syn, Wiedeń I., Bäckerstrasse 3, Tel. 16881. Budapeszt, V., Nador-utca 20. Prospekty franko. 116

Światowy biograf.

Nadzwyczajne, sensacyjne przedstawienia od 31 marca w sali Danka, Szajnochy 5. W soboty, niedziele i święta dwa przedstawienia o 4 pop. i 8 wieczór, w dni powszednie o 8 wieczór. 3566

Kupujemy co kraj

Walizy, torby, pudła, Kufry koszone poleca **Bazar krajowy** Lwów Akauemleka 14.

wytwarza! 2896

Kołowce „Premier”

nadają ton odnośnie do jakości. Niedoścignione w cenie. Największa fabryka tego rodzaju Austro-Węgier



Jedyny skład u: **Föbus Rosenmann** we Lwowie. 120

**Fabryka piecy ochronnych „TRIUMPH” 1201**

S. Goldschmidt & Sohn Wels Ob. Öst. 34 Cenniki gratis i franko.

Grzebię do brwienia włosów.



Przez proste czesanie nadaje siwym albo rudym włosom prawdziwy blond, brunatny lub czarny kolor! Zupełnie nieszkodliwie! Długoletni użytek! Tysiące w użyciu! Sztuka 5 k. Wysyłka przez firmę: J. Schüller, Wiedeń II/2, Kurzbaugasse nr. 44. 18

Kanarki

ślawne w świecie śpiewaki, oryginalnej krwi Seifert, o przesławnym niskim i brylantowym głosie i długim, zmieniającym gwizdzie, poleca **A. BRZEZINA**, wielki

Zakład chowu kanarków w Otomuncu, nr. 22. Rzetelna usługa. Sztuka po 8, 10, 12, samczki po 3 kor. Przednie do 16, 18 i 20 kor. Wysyłka za zaliczką. Każdy jest zadowolony. Tysiące listów i podziękowań. 98

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można w 12 lekcjach kroju francuskiego pod gwarancją

w Szkole kroju **EUGENI WECKERÓWNEJ**

Lwów, Kopernika 8, II p.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na stanki, żakiety, pelerynki, szlafroki i t. d. — Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfatygowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary. Na konfekcje i kroje angielskie osobny kurs. 4

Cooo? Czy ojciec pozwoli? — To przecież są Jacobi'ego **BEZ NIKOTYNY TUTKI CYGARETOWE.**



BACZNOŚĆ! Prawdziwe tylko w skrzynkach cygaretow.

Marxa Emalia na podłoge, Glazura bursztynowa na podłoge, Glazura szpinusowa natychmiast wysychająca, dająca barwę i połysk za jednorazowym pociągnięciem. — **Marxa Emalia kolorowa i biała** z fabryki **Ludwika Marxa** w Wiedniu, Moguncji i Petersburgu. — **Emalia i glazury** powyższe wysychają szybko, są nadzwyczaj trwałe do pociągania podłóg, sprzętów domowych i rolniczych, ścian, drzewa, metali wszelkiego rodzaju i t. p. Do nabycia we Lwowie u **O. T. Wincklera** Syna Rynek 28, **Alfreda Bencko** ul. Hetmańska. — W Tarnopolu u **Hipolita Skowronskiego**, w Przemyślu u **Jana Martynowicza**, — u **Easara Sauberga** w Brzeżanach. 1235

PATENTY

ochronę znaków i modeli (wzorów) na wszystkie państwa wyrabia i spienięża

M. GELBHAUS inżynier i zaprzysiężony zastępca patentowy w Wiedniu VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw c.k. urzędu patent. Adres telegr.: „Protektion”, Wiedeń, telefon miejski 3707.

Księgarnia Polska we Lwowie, Akademicka 2a poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA do bardzo przedkij i najłatwiejszej nauki Obcych Języków bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytuł.

SAMOUCEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 210, kurs II-g. k. 480.

Polsko-Francuski kurs I-szy k. 360, kurs II-gi k. 960. 867

Polsko-Angielski kurs I. k. 224, kurs II. k. 360

Polsko-rosyjski kurs I-szy k. 420, kurs II-gi k. 540.

Amerkański Przewodnik z rozmówkami angielskimi koron 130

W oprawie każdy kurs kosztuje o 50 hal. drożej. Przesyłka kosztuje 55 hal.

NIGRETINA

czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. — 2 kor.

Jan Ihnatowicz

Lwów: Sykstuska 26, ul. Hetmańska 6. — Kraków: Sakianicka 28. — Przemyśl: ul. Michaliewicza 11. — Stanisławów: ul. Sapieżyńska. 960

PATENTY

na wynalazki wydawca

S. Dzbański przysięgły rzecznik patentowy 7

WIEDEŃ VII.

Lindengasse 2

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

Beider Patentanwalt Agent de brevets assermenté

Bez konkurencyi

Kto kupuje gramofon niech zarządza oryginalnego fabrycz. cennika od generalnego zastępcy fabryki gramofonów

„COLUMBIA”

**Jakób Kahane**

Lwów, ul. Sykstuska 1. 12

Płyty do gramofonów. Co tygodnia świeży wybór. Spis płyt wysyłam odwrotnie. 3426

Teatr papug i kakadu i teatr mechaniczny

tylko jeszcze krótki czas. Daje przedstawienia codziennie od godz. 11 z rana do 9 wieczór co godzinę 3992

w Pasażu Mikolascha we Lwowie. — Występ papug i kakadu w roli artystów. — Szczyt nowoczesnej tresury.

Franzensbad

(Czechy.)

Pierwszorządne kąpiele błotne w świecie. (W sezonie 150.000 kąpiele). — Najwybitniejsze kąpiele lecznicze w Austrii dla chorych sercowo.

Posiada najsilniejsze kąpiele żelazne, łatwe do trawienia kwasy mineralne, alkaliczne wody, zawierające sól glauberską, silne szczawy lithowe.

14 źródeł mineralnych, 4 wielkie miejskie zakłady kąpielowe, z naturalnymi kąpielami żelaznymi, zawierającymi kwas węglowy, kąpielami mineralnymi, solankami i zwykłymi kąpielami, lecznicze kąpiele borowinowe, parowe i kąpiele z ogrzanego powietrza, elektryczne kąpiele świetlane i w wannach. 3556

Mediko-mechaniczny instytut, inhalatorium.

Największy i co do jakości niedościgniony zapas borowin na kontynencie.

Pozostawia: blednicy, niedokrewn., skrofulizm, reumatyzmowi, gościcu, katarom przewodów oddychania, trawienia z wydzielnymi, zatwardzeniu, chorobach nerwowych, neurastenii, hysterii, chorobach kości, chorobach sercowych (słabościach sercowych), chronicznych chorobach sercowych, zatłuszczeniu serca i niewrozie.

Sezon od 1 maja do 30 września.

Prospekty bezpłatnie przez zarząd niasta. W czasie przed i po sezonie tańsze ceny za pokoje. „Franzensbad” przyjemne miasto ogrodowe posiada liczne eleganckie urządkom: hotel i zajazdy, pocztę, telegraf, urząd cłowy, międzynarodowy telefon, kolonadę, zakład kąpielowy, teatr, elektryczne oświetlenie, codziennie 3 razy koncert kapeli zakładowej, place do gry w lawn-tennis, golf itd. Kościoły wszelkich wyznań. interesująca okolica z wspaniałymi bezwarunkowo równymi promenadami.

L. Lusera Plaster dla turystów.

Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw nagniotkom, odciskom i t. d.

Główny skład:

Apteka L. Schwenka, Wiedeń-Meidling.

Żądać należy **Luser'a** plaster dla turystów po K. 120.

Do nabycia przez wszystkie apteki. 1212

Proszę zażądać przesyłki franko cenników i próbek najlepszych styryjskich **męskich i damskich lodenów**

do polowania dla leśniczych i turystów, jakoteż wszystkich materij modnych na ubrania męskie i chłopięce, na paletoty itd., od najtańszych aż do najlepszych, od znanej i największej firmy wysyłkowej materij **Wincenty Oblick** c. k. nadworny dostawca materij. GRAZ, Murgasse 9. 3552

C. k. uprz.

Morawski Bank eskontowy w BERNIE.

Wielokrotne życzenia naszej klienteli spowodowały nas do rozszerzenia naszej działalności interesowej do sprzedaży

Losów na spłaty miesięczne.

Powoduje nas przytem myśl, że ogólnie rzecz biorąc z jednej strony dla prawa o nabywaniu losów zagranicznych, z drugiej zaś strony skutkiem coraz to większej liczby wylosowań, materiał losowy doznaje wartości rzadkości, skutkiem czego z biegiem czasu i cena losów uleść musi znacznej wyższe.

Z ekonomicznego punktu widzenia uważać trzeba za korzystne nabywanie losów na spłaty z powodu obudzenia pobudki do składania, tem więcej, że również nadziewa wygranej i przynosi płatności spłat miesięcznych, nie mało się do tego przyczynia.

Skutkiem takich środków pieniężnych którymi dysponujemy, możemy naznaczać niską cenę sprzedaży i zadowolić się jedynie odpowiednią zwykłą procentową.

Na losowanie w dniu 14 maja 1907 polecamy

Serbskie państwowe (tytuł) losy.

Corocznie 3 losowania: 15 stycznia, 14 maja i 14 września

Główna wygrana: frank. 100.000, 75.000, 25.000 bez potrącan.

Najmniejsza wygrana do ostatniego losowania

21 franków 40

Oddajemy serbskie losy państw. (tytuł) na spłaty mies.

5 sztuk po kor. 5

10 " " " 8

25 " " " 20

50 " " " 40

Dalej polecamy: 2 proc. Serbskie losy 100-frankowe.

Corocznie 3 losowania: 15 stycznia, 14 maja i 14 września.

Główna wygrana każdym razem 80.000 franków bez potrącan.

Oddajemy 2-proc. losy serbskie 100 fr. na spłaty mies.

1 sztukę po kor. 5

2 sztuki " " 8

3 " " " 12

5 " " " 20

3 proc. Listy zastawne ziemskie I. emisji z r. 1880

(Bodencreditlose)

Najbliższe losowanie w dniu 15 maja 1907.

Główna wygrana koron 90.000.

Oddajemy losy zast. ziemsk. I. emisji na spłaty mies.

1 sztukę po kor. 10

2 sztuki " " 20

5 sztuk " " 50

Natychmiastowe wyłączenie prawa do mocy prawnej wystawionego dokumentu sprzedaży po zaplaceniu pierwszej spłaty wprost u nas. Zaplaceniu pierwszej raty nie na miejscu uskutecznią się najlepiej zapomocą zaliczek pocztowych, dalszych rat pocztową kasę oszczędnościową. Ilość spłat oznacza się najrzetelniej, odpowiednio do każdodziennego stanu kursu. Oferty w każdej kombinacji stoją na życzenie do dyspozycji.

Pewnych zastępców miejscowych ustanawia się wszę dzie na korzystnych warunkach prowizyjnych.

DO NABYCIA PRAWIE WE WSZYSTKICH APTEKACH!

Herbabinny'ego

Żelazisto-wapienny syrop

zawierający kwas fosforowy

Od lat 37 przez lekarzy wypróbowany i zalecany syrop na piersi. Działa uspokajająco na kaszel i pobudza apetyt, lepsze trawienie i odżywianie się i wpływa tak na tworzenie krwi jak i kości.

Cena flaszki 2 kor. 50 h., z przesyłką pocztową z dodatkiem 40 h. na opakowanie.

Tylko prawdziwy z poniszym
znakiem ochronnym

Ostrzeżenie przed naśladowaniem.

Herbabinny'ego

Sarsaparilla-Syrup

Od 32 lat zaprowadzony ku powszechnemu uznaniu. Znakomity, łagodnie działający środek przeczyszczający. Usuwa zatwardzenie i skutki tegoż. Pobudza szybką zmianę pokarmu i czyści krew. Zalecony szczególnie do kuracji wiosennych i jesiennych.

Cena flaszki 1 k. 70 hal., przesyłką pocztową z dodatkiem 40 h. na opakowanie. 1189

Jedyny wyrób i główny skład wysyłkowy; Dr. Helmann'a apteka „pod Miłosierdziem“ (Apotheke „zur Barmherzigkeit“ Wiedeń VII/1, Kaiserstrasse 73-75.

Do nabycia u pp. aptekarzy: we Lwowie — Brzeżanach — Gródki — Kamionce — Krynicy — Podwołoczyskach — Rzeszowie — Samborze — Tarnopolu.

Król. rannicki



nadw. dostawca

ZYGMUNT FLUSS

nadworna sztuczna farbiarnia i pralnia chemiczna
dla garderoby, uniformów, firanek i materii wszelkiego rodzaju.

Własne składy fabryczne:

Lwów I kl. ul. Sykstuska l. 20, róg ul. Kościuszki; — II kl. ul. Batorego l. 20 (Hotel Saski).

KRAKÓW tylko ulica św. Krzyża l. 7.

Specyalność:

Chemiczne suche czyszczenie i farbiarnia (a réssort) dla sukien jedwabnych najlepszego gatunku. — ZAMÓWIENIA z prowincji uskutecznią się jak najstaranniej i najtaniej.

Największe filie tego przedsiębiorstwa są w Galicji, Czechach, Morawie i Śląsku. Proszę uważać na moją firmę z powodu nadużyć. — Fabryka: BERNO. 2540

UWAGA: Na wszystkich z mojej fabryki czyszczonych i farbowanych przedmiotach znajdują się kariki z ceną fabryczną i uprasza się tylko za okazaniem tejże zapłacić.

System Fluss
odnawia
wszystko!!!

Kuracja dyetyczna Schroth'a
Leczenie jedynie wodą 1270

REI WALDA

Hotel kuracyjny „Altvater“
Pobyt latem i zimą
Dr. L. Nemerad Nowocześnie urządzone Dr. Ferd. Rodler

Śląsk austriacki

NOWOŚĆ! Spirytusowe

zapalniczki
które przy zdjęciu nakrywki
najchmiej się
zapalają sztuka
po K 1'30, 3 szt.
1'20, poleca za
nadesł. kwoty i
i 36 h. porto z góry fabryczny
skład zegarów, zegarków, gramofonów i przyborów do
tychże C. Dornbaum, Lwów,
Krakowska 2. 3384

Dostarczamy w miesięcznych ratach od 2 kor. począwszy



Najnowsze
modele wszy-
stkich najmo-
dniejsz. typów
jak i wszel-
kich przybo-
rów po ce-
nach naju-
miarkowań-
szych.

CYTR wszelk. rodzaju

Instrumentów
różnych,
skrzypiec
mandolin,
gitar,
harmonik.

przysługujących grających.



GRAMOFONÓW
prawdziwych pod gwaran-
cją z płytami z twardej
gumy. PONOGRAFÓW



Aparaty fotogr., Goorza „Trieder“ binokle, lornetki, dalekowszkie polowe.

Cennik nr. 823 z wielu rysunkami na żądanie darmo i bez kosztów porta. Wystarczy pocztówka. Uprasza się o dokładny adres, stan lub zawód. 352

Bial & Freund, Wiedeń, XIII 1.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynii

wyrabia

W ODDZIALE I.

15

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą pary nasyconej i przegrzanej, następujące najwyższą oszczędność w materiale opakowym. Urządzenia browarów, gorzełń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisji w fachowym wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE I. b

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

Kotłarnia żelazna wyposażona w instalację pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcje żelazne, zakłady gazowe, rezerwuary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odlewnia żelaza i metali:

Odlawy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotłarnia miedziana:

Aparaty dla gorzełń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju itd.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Żybkiewicza l. 27.



Tanie czeskie
pierzki na po-
duszkę 5 kilo:
nowe darte k.
9'60, lepsze k.
12, białe mię-
kie jak puch, darte kor. 18,
24, śnieżnej białości, miękkie
jak puch, darte, kor. 30 i 36.
Wysyłka opłatnie za pobran-
iem. Zamiana i zwrot za po-
kryciem kosztów porta do-
zwolone. 2082

Benedykt Sachsel, Lobes 55
poczta Pilzno, Czechy.

KTO

ze swego

żołądka

i przewodu pokarmowego

jest niezadowolony

niech użyje

proszku żołądkowego

GASTRICIN

Skutek niewątpliwy.

Wypada zamówić darmo i opłatnie

prospekty i fotografie oryginalne listy uznania.

1185

1 duże pudełko kor. 3—

franko, 5 pudełek 5 pr.

rabatu i franko

przesyła skład centralny

F. TRAUB,

Wiedeń XVIII, Edelhofg. 4.

Bezplatnie i bez porta



wysyłam każdemu
mój wielki, bogato
ilustrowany cennik
z 1000 wzorami so-
lidnych, dobrych i
taniach instrumentów
muzycznych każdego
rodzaju.

Hanns Konrad
Dom wysyłkowy.
Brüx nr. 985
— (Czechy). —

Skrzypce do nauki bez smy-
czka K. 480, 5'50, 6 i wyżej,
Do tego smyczek K. —80, 1.
1'40 i wyżej. Cytry, harmonie
na składzie. 92

Broń do polowania

i broń luksusowa wszelkiego rodzaju, dubeltówki i trzylufki najnowszej konstrukcji (bez wydrzeń, z ejektorem), broń na grubą zwierzynę, oryginalne flinty i pistolety „Browning“, amerykańskie karabiny repeterowe teryngi i flinty do strzelania do tarczy i pokojowe, rewolwery itd. renomowane fabrykaty z Suhl i Lietch pod dogodnymi

miesięcznymi splatami.
Najwyższa gwarancja za wykonanie i pewność strzału. Do-
stawa ocłona. Cennik broń 820 Fl. bezpłatnie i franko. Ofer-
ty specjalne niezwłocznie.

Bial i Freund w Wrocławiu, II. 3702

Cena tubki 50 hal.

ZAHRADNIKA

**DENTOLINA**

idealny krem

czyści, konserwuje i wybiela zęby.
Do nabycia w każdej aptece. 2728

Większy interes bankowy

ustanawia wszędzie pewnych zastępców dla
rozsprzedaży losów na spłaty za dobrą wy-
nagrodzeniem prowizyjnym.

Ceny na prospektach są podane jak najtańsze. Zgłoszenia pod adre-
sem „Instytut bankowy Z. 798“ uskutecznią ekspedycja anonsów HAASSEN
STEIN & VOGLER w Wiedniu 1

MOTORY z GAZEM SSANYM

OSERS & BAUER, Wiedeń, XX Bez. Dresdnerstr. 81—85.



przewyższający
każdy inny fabry-
ka taniocią prę-
cy i mocną kon-
strukcją. 354
Setki instalacji od
szeregu lat w ruchu
Prospekty, kosztu-
rysty darmo.